Należytość pocztowa uiszczona gotówką.
Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 268. — ROK XL.

CZWARTEK
5 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po zamachu wiedeńskim

Zamach na kanclerza austrjackiego, dr. Dollfussa, dokonany został bezpośrednio po jego powrocie z Genewy, gdzie odniósł duży sukces polityczny na zgromadzeniu Ligi Narodów. Możnaby tedy przypuszczać, że między pobytem dr. Dollfussa w Genewie a zamachem istnieje przyczynowy związek. Odnosi się wrażenie jakgdyby był on reakcją na wzmocnienie stanowiska Austrji na terenie międzynarodowym. wzmocnienie, nie idące bynajmniej po linji życzeń tych licznych żywiołów w Austrji, które od szeregu miesięcy dążą do jej shitleryzowania. Być może, iż to przypuszczenie okaże się błędne, że śledztwo ustali inne przyczyny zamachu, ale pierwsze wrażenie jest właśnie takie, a nie inne.

Zamachu dokonał młody człowiek, którego sympatje hitlerowskie są powszechnie znane. Brat jego te sympatje odpokutował nawet kilkutygodniowem więzieniem za usiłowanie przekroczenia granicy bawarskiej, celem dostania się do t. zw. legjonu austrjackiego, tworzonego z uciekinierów hitlerowskich z Austrji. Podobno i ojczym zamachowca stoi dość blisko obozu narodowo-socjalistycznego. Środowisko więc, z którego pochodzi sprawca zamachu, wyznaje orjentację polityczną całkowicie zdecydowaną, zasadniczo sprzeczną z tą, jaką uosabia kanclerz Dollfuss. W walce tych dwu orjentacji, około której koncentruje się życie polityczne Austrji, zwycięża dotąd orjentacja austrjacka. Aby ją zwalczyć, przeciwnicy jej zaczynają uciekać się do aktów teroru.

Gdyby Austrja była państwem, żyjącem własnem, samodzielnem życiem, gdyby w niej nie ścierały się najsprzeczniejsze interesy całego szeregu innych państw, zamach na dr. Dollfussa nie wywarłby tak wielkiego wrażenia Ale z istnieniem Austrji wiążą się różne problemy o wielkiem znaczeniu międzynarodowem, więc strzały, które padły w kuluarach bezczynnego parlamentu austrjackiego, odbiły się głośnem i głębokiem echem daleko poza jej granicami. Przypomniały, że „kwestja austrjacka" istnieje w dalszym ciągu i że stosunki wewnętrzne w tem państwie dalekie są jeszcze od stabilizacji. Hitleryzm, zepchnięty z powierzchni życia politycznego, ukrył się w podziemia i nie zamierza — jak widać z zamachu — rezygnować ze swych wystąpień.

Zamach na kanclerza Dollfussa zdaje się potwierdzać te wiadomości, które przedstawiają stosunki wewnętrzne w Austrji w innem nieco świetle, niż to czynią źródła oficjalne i półoficjalne. Według tych wiadomości, hitleryzm, pomimo stosowanych represyj, bynajmniej nie słabnie, bo nie została usunięta ani jedna z wielu przyczyn, które powodują to polityczne zjawisko. Zasadniczem jego podłożem nie są względy polityczne, ale przedewszystkiem i głównie — gospodarcze. A pod tym względem sytuacja stale się pogarsza. Zastój w przemyśle i handlu rośnie z dnia na dzień, a z nim zwiększa się w zastraszający sposób bezrobocie. Dotknięta niem boleśnie młodsza generacja niema nadziei, żeby w obecnych warunkach politycznych dokonała się zmiana na lepsze i manifestuje jawnie swe sympatje dla hitleryzmu, po którym spodziewa się głębokich reform. Ogromną rolę w rozwoju hitleryzmu odgrywa także kwestja żydowska, o której się milczy, ale która istnieje w Austrji i niewątpliwie poważnie zaważy na dalszych wypadkach. Przykład sąsiednich Niemiec, gdzie usunięto dziesiątki tysięcy żydów z zajmowanych posad i stanowisk, działa podniecająco na nastroje w Austrji. I tam, zwłaszcza w Wiedniu, utrwala się coraz silniej przekonanie, że trzeba „odżydzić" Austrję, gdyż wpływ tego elementu w życiu kraju jest zbyt wielki, skutkiem czego kurczą się coraz bardziej możliwości życiowe ludności aryjskiej. A tego nie dokona ani Dollfuss, ani nikt inny z jego obozu. Podjąć się tego zadania i przeprowadzić je mogą tylko hitlerowcy.

Walka z takim poglądem jest niezmiernie trudna, tem więcej, że podziela go również starsze pokolenie. Liczne i wpływowe koła b. wojskowych, jeżeli nie organizacyjnie, to uczuciowo, także znajdują się w obozie narodowo-socjalistycznym. Znajdują się one przeważnie w takiej sytuacji, że nic nie stracą, a wiele mogą zyskać na przewrocie hitlerowskim, hitleryzm posiada więc w tej sferze bardzo dużo zwolenników.

Nie mniej silne, ale już z innych powodów, są sympatje hitlerowskie w masach włościańskich w większości krajów austrjackich. Wojna gospodarcza z Niemcami daje im się bardzo we znaki, bo utrudnia im zbyt produktów rolnych i hodowlanych, co pogarsza i tak już ciężką ich sytuację materjalną. Dlatego kraje te chętnieby widziały jaknajszybsze zakończenie wojny gospodarczej z Niemcami chociażby za cenę zwycięstwa hitleryzmu, który bynajmniej nie jest utożsamiany z anschlussem. Zwycięstwo hitleryzmu w Austrji rozumiane jest jako głębokie reformy wewnętrzne, idące przeważnie po linji przeobrażeń niemieckich, oraz ustalenia dobrych stosunków z Niemcami, o które, według powszechnego przekonania, Austrja musi się oprzeć, gdyż wszelkie inne kombinacje, wysuwane czyto przez Włochy, czy Małą Ententę! są albo zawodne, albo nierealne.

Strzały Dertila do kanclerza Dollfussa aktualizują wszystkie te sprawy i prawdopodobnie zagadnienie Austrji wysuną znowu na czoło innych zagadnień w polityce międzynarodowej. Uprzytomnią istniejące niebezpieczeństwo i, być może, skłonią zainteresowane państwa do zepchnięcia „kwestji austrjackiej" z martwego punktu, bo życie nie czeka i wydarzenia mogą się potoczyć w kierunku najmniej dla nich pożądanym.

A. D.

15 miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 4 października. Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu pod przewodnictwem nowego prezydenta. Amadora (Panama) Rada Ligi Narodów zatwierdziła **wniosek w sprawie utworzenia dodatkowego miejsca niestałego w Radzie. W ten sposób Rada Ligi będzie się obecnie składać z 15 członków.**

—oo—

Dziś wyrok w sprawie „brzeskiej".

Warszawa 4. 10. (Telef. wł.). **Proces brzeski przed Sądem Najwyższym toczył się dziś trzeci dzień.** Przemawiał w dalszym ciągu adw. Landau, autor osobnej skargi kasacyjnej w tej sprawie. Zdaniem obrońcy, **sąd nie ustalił z kogo składał się spisek ani też nie określił, jeżeli mowa o spisku, jaka była rola spiskowców.** Nie jest wiadomo, kto personalnie tworzył spisek. Sąd zajmuje się **organizacją Centrolewu, ale nie spiskiem.** Oskarżeni są skazani jako reprezentanci większości sejmowej, która wówczas istniała. Ich czyn, zanim stał się przestępczy, musiałby być bezprawnym.

Po przemówieniu adw. **Landau** zabrał głos **prokurator Piernikarski,** który przemawiał około 4 godzin. Rozpoczął on od słów grzecznościowych pod adresem obrony która z tak wielkiem przekonaniem i z nakładem pracy, a i z talentem broni oskarżonych. Prokurator nie szczędził przytem obronie zarzutów, że w przemówieniach swoich przekroczyła ramy kasacji i poruszyła momenty merytoryczne sprawy. **Prokurator ani w jednym punkcie nie przyznał racji autorom skarg kasacyjnych.** Jedynie przy omawianiu dowodów procesowych w odniesieniu do osk. Kiernika przyznał prokurator, iż **Sąd Apelacyjny popełnił małe przeoczenie przez mylne powoływanie się na zeznania jednego ze świadków.** Nie jest to jednak istotne w sprawie, mówił prokurator i może być uważane za omyłkę w druku. Że sąd nie odczytywał żadnych zeznań świadków, nawet filarów oskarżenia, a następnie się na nie powoływał, to — zdaniem prokuratora —, **nie stanowi obrazy artykułów ustawy.** Jest to konieczne i jest stosowane przez instancję apelacyjną w razie potrzeby.

Poruszenie na sali wywołał ten ustęp przemówienia prokuratora, w którym mówiąc o przygotowaniach bojówkowych i o stronie porządkowej, przypomniał, że ludowcy na kongresie krakowskim byli uzbrojeni w laski i kastety, a nawet niektórzy mieli **torby sanitarne.** Miało to świadczyć o niebezpieczeństwie, jakie kongres mógł wywołać dla porządku publicznego. **W tem miała się przejawiać chęć użycia przemocy.** Prokurator kolejno załatwiał się z zarzutami kasacji. **Robił to szybko, a często lakonicznie.** Mimo to **przemówienie prokuratora zabrało kilka godzin, materjał bowiem w sprawie jest olbrzymi.** Należy podkreślić, że prokurator nie przyznał obrońcom ani cienia słuszności i oświadczył się w końcu za oddaleniem kasacji. Wyrok będzie ogłoszony dziś we czwartek o godz. 16.30.

——o——

Wzrost sympatyj dla Dollfussa

MANIFESTACJA PRZED DOMEM KANCLERZA.

Wiedeń, 4. 10. (PAT). Kanclerz Dollfuss otrzymuje ze wszystkich stron kraju i zagranicy objawy sympatji i gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia. Do mieszkania kanclerza zgłasza się wiele osobistości celem złożenia mu swych życzeń. Wczoraj wieczorem odbyła się przed pałacem kanclerskim i przed mieszkaniem prywatnem Dollfussa wielka manifestacja. Wicekanclerz **Fey** wygłosił przemówienie zaznaczając, że **wszyscy patrjoci austrjaccy, jak jeden mąż staną przy kanclerzu i pójdą z nim do** walki o samodzielność Austrji. Słyszę wołania o **zemstę** i sąd doraźny — mówił — my jednak **nie zejdziemy do tego barbarzyńskiego poziomu, na którym znajdują się nasi przeciwnicy.**

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT). Zamach przeciwko Dollfussowi wywarł wielkie wrażenie na opinji publicznej francuskiej, co znalazło dobitny wyraz w prasie. Dzienniki podkreślają, że sprawca zamachu być może nie działał na podstawie formalnego rozkazu, jednak nie ulega wątpliwości, że **propaganda hitlerowska i ciągłe podburzanie przeciwko Dollfussowi włożyły mu broń do ręki.** Prasa jednomyślnie wyraża przekonanie, że następstwem zamachu będzie jeszcze większy **wzrost sympatji, jaką Dollfuss zdołał uzyskać na całym świecie.**

TELEGRAM MIN. BECKA.

Genewa. (PAT). Minister spraw zagranicznych Beck wystosował do kanclerza Dollfussa telegram, w którym wyrażając oburzenie z powodu zamachu, winszuje kanclerzowi szczęśliwego ocalenia, życząc prędkiego powrotu do zdrowia.

Partja hitlerowska wypiera się.

Berlin, 4. 10. (PAT). W związku z zamachem na kanclerza Dollfussa ogłoszony został przez narodowo-socjalistyczną korespondencję komunikat podkreślający, że partja narodowo-socjalistyczna zawsze potępiała (!) i odrzucała tego rodzaju akty gwałtu i że nigdy (!) nie posługiwała się podobnemi środkami walki politycznej, zaś jednostki nie uznające tej zasady bezwzględnie wydala ze swych szeregów. Zamach austrjacki — głosi komunikat — **świadczy, że rozstrój wewnętrzny Austrji postąpił już** daleko.

Spotkanie królów Jugosławji i Bułgarji.

BUŁGARJA WEJDZIE DO MAŁEJ ENTENTY WZAMIAN ZA KONCESJE TERYTORJALNE?

Londyn. (PAT.). Londyńskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do spotkania, jakie nastąpiło wczoraj w czasie podróży króla **Aleksandra** do Turcji, między nim a królem **Borysem** w Warnie. Po bankiecie, na którym były obecne tylko rodziny królewskie, **obydwaj królowie odbyli dłuższą rozmowę w cztery oczy, której tutaj przypisują polityczne znaczenie.** Król Aleksander miał zaproponować królowi Borysowi **przystąpienie do Małej Ententy.** Król Borys wysunąć miał żądanie **pewnych koncesyj terytorjalnych, oraz zobowiązań co do lepszego traktowania** Macedończyków w **Jugosławji.**

ROZMOWY W WARNIE I STAMBULE.

Bukareszt. (PAT.). Prasa rumuńska komentuje żywo spotkanie króla **Aleksandra** z królem **Borysem** w Warnie i z **Mustafą Kemal Paszą** w Stambule, podnosząc, że **podróż króla Aleksandra przedsięwzięta została w ścisłem porozumieniu i w myśl wytycznych Małej Ententy.**

Zdaniem **„Lupty"** aktywność Małej Ententy na Bałkanach wchodzi na tory planów Take Jonescu z roku 1918, aby obok M. Ententy stworzyć szeroki blok, sięgający od Bałtyku po Morze Egejskie. Po dłuższym okresie nieaktualności tego planu proponuje dzisiaj M. Ententa utworzenie **porozumienia wszystkich państw bałkańskich, a powodzenie tych usiłowań zależy w pierwszym rzędzie od Bułgarji.**

O czem piszą inni?..

Żydówka do policji.

„Moment" donosi:

„W Warszawie od kilku dni przebywa p. Prosper-Krzyżanowska, która zajmowała wysoki urząd w niemieckiej tajnej policji. Ostatnio została ona jako Żydówka usunięta z niemieckiej policji, a wkrótce całkowicie wypędzono ją z Niemiec".

P. Prosper-Krzyżanowska stara się o posadę w policji polskiej.

„— Pani Prosper-Krzyżanowska — pisze „Moment" — stara się obecnie o stanowisko w polskiej policji i **prawdopodobnie uda się to jej**".

...albowiem w Polsce niema bezrobotnych i posad jest dość do rozdania między żydów.

Kto podpisywał pożyczkę narodową?

„Kurjer Lwowski" zajmuje się pożyczką narodową.

„Że — pisze — pożyczkę zapłacą urzędnicy i pracownicy, że subskrybują ją przedsiębiorstwa wedle stopy opłacanych przez siebie podatków, to było znane odrazu pierwszego dnia. Było **interesującem, czy na subskrypcję pożyczki wyjdą z ukrycia pieniądze stezauryzowane, ewentualnie kapitały wolne i nieużyte.**

Wreszcie nie było rzeczą obojętną, ile kto subskrybuje. Naszem zdaniem proporcja była tu o wiele nie wystarczająca. Tu właśnie powinna obowiązywać progresja i to progresja silna. W okresie kryzysu jest rzeczą ważną wprowadzanie dochodów do obrotu Ludziom o małych dochodach nie ma potrzeby o tem przypominać. Oni i tak są zmuszeni wydać wszystko. Natomiast nie tak to jest proste z ludźmi o znaczniejszych dochodach. W związku z tem powstaje zasada, że komu więcej dano, od tego się winno więcej wymagać".

Może się kiedyś dowiemy, jak to z pożyczką narodową było: jakie warstwy podpisywały, a jakie — nie?

Rektorzy nie otrzymali audjencji u p. ministra.

„ABC" pisze, że niedawno premjer czesłowacki przyjął rektorów trzech uniwersytetów, którzy mu zwrócili uwagę na niewłaściwość zamierzonych przez rząd oszczędności w szkołach wyższych. A w Polsce?

„W swoim czasie — pisze „A. B. C." — rektorzy wyższych uczelni, dotkniętych redukcją katedr i profesorów, zwrócili się do p. ministra W. R. i O. P. z prośbą o audjencję w tej sprawie.

Pomimo jednak najusilniejszych starań, **audjencji nie otrzymali** i ostatnich swoich argumentów w rozmowie osobistej na szalę rzucić nie mogli. P. minister na wysłuchanie ich nie znalazł czasu. I bez ich wysłuchania już ogłoszono odpowiednie dekrety.

Jest to, o ile nam wiadomo, **fakt dość odosobniony w historji, by minister oświaty nie przyjął rektorów, gdy ci go proszą o rozmowę.** A już zwłaszcza w sprawach i momentach, decydujących o charakterze i losie powierzonych ich pieczy najwyższych w kraju uczelni! Rzecz jest tem ciekawsza, że chodzi o rektorów, już zatwierdzonych przez p. ministra".

Niejasność — ratunkiem.

„Gazeta Polska" zamieszcza szereg bałamutnych uwag na temat pokoju wersalskiego... „Wersal" — pisze — stworzyła „trójka" (Stany Zjedn., Anglja i Francja). Potem przyszła „czwórka" (pakt czterech). Pakt czterech był pomyłką.

„Skreślając trójkę, mówił prawdę, stawiając czwórkę, — mylił się. Bowiem niema już dzisiaj „patronów" i „klijentów". Są państwa o różnej sile i różnej świadomości swej misji dziejowej. Ale nie ciąży nad niemi sugestja konieczności poddania się cudzym wyrokom. Złudzenie to prysło. Kiedy? Trudno to już ustalić. Lecz kto wie, czy nie wówczas, gdy Moskwa (wbrew woli Berlina) i Warszawa (wbrew ówczesnej woli Paryża) — potrafiły się porozumieć.

Obecna, mglista, pogoda polityczna jaka trwa nad Europą, rodzi się nietylko stąd, że następuje przegrupowanie sił (w związku z możliwością odbudowy potęgi militarnej Niemiec). Jednocześnie ze zmianą konstelacji następuje zmiana systemu pracy politycznej. Nie wiemy, jak będzie wyglądać układ sił w Europie. Ale natomiast wiemy, w jakim kierunku system ulegnie zmianie. Partnerów nie będzie już trzech. Ani czterech. Ale napewno więcej.

Wielokrotnie w Niemczech wołano o „koniec Wersalu". Zdaje się, że oglądamy w tej chwili właśnie koniec metod Wersalu. I bodaj ów koniec metody jest równoznaczny ze wzmocnieniem traktatu.

Tam oczywiście, gdzie traktat Wersalski przestał być literą, a stał się faktem".

Są to trochę niebezpieczne frazesy. Chodzić nam teraz winno o to, by się wszyscy sygnatarjusze „Wersalu" przyznali do swych podpisów pod traktatem pokojowym; a wszelka „zmiana (tego) systemu" zwraca się przeciw niemu... Na szczęście wywody „Gazety Polskiej" są mętne. I to je ratuje!

O kuratorze Nowickim słów kilkoro.

Dotychczasowy kurator okręgu szkolnego krakowskiego, p. Nowicki — jak wczoraj doniósł „Głos Narodu" —, opuszcza w tych dniach dotychczasowe urzędowe stanowisko. Z tej racji wypada poświęcić mu nieco uwagi i skreślić jego działalność na terenie okręgu szkolnego.

Zacznijmy od biografji.

Syn nauczyciela z pod Lwowa, wyznania gr. kat. (patrz: „Szematyzm nauczycielski" z r. 1912. Dr. Eustachy Nowicki, gr. kat.), uczył w gimnazjum i na uniwersytecie przeciętny. Jako nauczyciel gimnazjalny niczem się nie odznaczał — uczył i egzekwował wiadomości od uczniów. Imię „Eustachy" jego samego razilo. Imieniny obchodził zawsze św. Stanisława.

Od roku 1917 dostał się — dzięki poparciu jednego z profesorów U. J. do Departamentu Szkolnego w Warszawie, gdzie prowadził dział oświaty pozaszkolnej. To jest jego specjalność i na niej wypłynął na stanowisko kuratora.

Wobec tej specjalności szkolnictwo powszechne jak i średnie — nie mówiąc o zawodowem, na którem się zupełnie nie znał — traktował pobieżnie „po łebkach". Pływał na oświecie pozaszkolnej najchętniej, sypał frazesami: lubił tych nauczycieli, którzy to samo robili.

Szkoły powszechne „komasował", w samym Krakowie aż 13. I byłby jeszcze dalej to czynił, ale sprzeciwił się temu obecny prezydent miasta p. Kaplicki. Etaty chętnie zwijał w okręgu, aby je odstępować Ministerstwu. Dowody na to: przepełnienie oddziałów w szkołach powszechnych. Na stanowiska kierownicze dobierał tylko ludzi młodych, fachowo niewyrobionych, np. p. Zięba w szkole św. Florjana w Krakowie, 6 lat nauczycielstwa i wielu innych.

W szkolnictwie średniem czynił to samo. Co się działo w samym Krakowie, każdy, który zetknął się ze szkołą średnią, wie doskonale. Dość wspomnieć gimnazjum przy ul. Starowiślnej, chęć zabrania „per fas et nefas", jak się wyraził do delegacji — gimnazjum Nowodworskiego i oddania budynku na pomieszczenie gimnazjum żeńskiego. I tutaj na stanowiska kierownicze dobierał ludzi często nieodpowiednich. W urzędowaniu otaczał się tylko pochlebcami.

Zdania swego w obsadzie stanowisk niemiał. Jak informował nas jeden z bezpośrednich współpracowników, w takich chwilach dobywał listy, karteczki, szukał zapisków, i według tego mianował lub wnioskował do władzy wyższej. Było to ślepe posłuszeństwo wobec tych, którzy go popierali i których musiał słuchać. Rzeczowe argumenty wizytatorów, dobro szkoły, zbywał ironicznym uśmiechem.

Chełpił się, że musi ożywić „zatęchłą atmosferę" szkolną w Okręgu, że w szkołach brak ducha i myśli nowoczesnej „Zachodu", że nie ma co pokazać i t. d. — a uczyni to wszystko „per fas i nefas" (ulubiony jego frazes — patrz „Głos Narodu" — konferencja kierowników krakowskich, kwiecień 1932).

Z przeniesienia jego szczególnie zadowolona będzie ludność katolicka. Jego to był pomysł, by na stanowisko wizytatora do Krakowa przyszedł p. Brydak-Wojciechowski, apostata znany na gruncie krakowskim. Jego dzieło — usunięcie ze szkół pięknego pozdrowienia „Niech będzie"... a wprowadzanie: „Dzień dobry", „Cześć" i t. p. Tę nowość w lot wprowadzili inspektorzy, o czem donosił kilkakrotnie „Głos Narodu" w korespondencjach z bocheńskiego i wadowickiego powiatu. Dopiero nacisk katolickich kół, zmusił p. Nowickiego do zaniechania tej drogi, co nastąpiło okólnikiem z dnia 1 czerwca 1933 r.

Brak miejsca nie pozwala wyliczać dalej wszystkich jego czynów.

Odchodzi „na najważniejszy odcinek podjętej obecnie pracy na polu szkolnictwa polskiego, na dyrektora departamentu szkół wyższych w ministerstwie oświaty". Możemy zgóry powiedzieć, że i na tem stanowisku zapisze się „dodatnio", jak w szkolnictwie powszechnem i średniem. Dopomoże mu do tego nowa ustawa o szkołach akademickich!

Urzędnicy Oddziału krakowskiego Tow. ubezpieczeń „FENIKS". subskrybowali Pożyczkę Narodową na kwotę 10.000 złotych.

Brześć przed Sądem Najwyższym.

Mowy obrońców więźniów brzeskich.

Rozprawa „brzeska" przed Sądem Najwyższym trwa już trzy dni. Obrońcy byłych więźniów podzielili między siebie role. Kolejno omawiali poszczególne punkty wyroku i wskazywali powody, dla których skarga kasacyjna powinna być uwzględniona.

Pierwszy mowca, adw. **Stanisław Szurlej** twierdził, że często miesza się pojęcia polityczne z prawniczemi a winę indywidualną ze zbiorową.

„Gdy chodzi — mówił adw. Szurlej — o winę, musi być ustalona wina indywidualna. A jak Sąd Apelacyjny winę indywidualną ustalił? Sąd Apelacyjny stwierdza udział oskarżonych w Kongresie Krakowskim i w zamierzeniach „Centrolewu". Sąd widzi w tem działalność przestępczą. Sąd jednakże nie uważa samego „Centrolewu" za spisek, lecz mówi, że spisek powstał na terenie „Centrolewu". Sam udział w „Centrolewie" nie jest więc jeszcze udziałem w „spisku".

Dalej twierdził obrońca, iż obecność na kongresie Centrolewu w Krakowie nie pociąga za sobą odpowiedzialności za wykonanie uchwał kongresu. Sąd nie może ustalić winy oskarżonych, opierając się na tem, iż oskarżeni ze względów politycznych winni się byli solidaryzować z poczynaniami swego stronnictwa.

Następnie obrońca wskazywał, że dla ustalenia winy oskarżonych sąd brał fakty z okresu poza aktem oskarżenia, np. przemówienia z r. 1929. Ponadto nie uwzględniono zeznań niektórych świadków.

Drugi mowca adw. L. Berenson zajął się między innemi manifestacjami w dniu 14 września 1930 r.

„Jeśli weźmiemy to, co zostało naprawdę stwierdzone w czasie przewodu sądowego, a mianowicie, że zajścia miały miejsce w Warszawie i w Toruniu, a w pozostałych 22 miastach wiece „Centrolewu" odbyły się spokojnie, lub nie odbywały się dzięki podporządkowaniu się zakazowi wieców, — w takim razie to, co Sąd Apelacyjny mówi o 22 miastach, a co stanowić ma ów czynnik przemocy, — mija się z tem, co jest ustalone w aktach sprawy".

Adw. Berenson przypomniał, że w Warszawie organizatorowie zgromadzenia nawoływali ludzi do rozchodzenia się, że pos. Liebermann pisał do swego przyjaciela w Przemyślu by zaniechano manifestacji, że okólnik P. P. S. nawoływał do bezwzględnego unikania zatargów. Tego wszystkiego nie uwzględniono.

„Sąd Apelacyjny — mówił adw. Berenson — potraktował te dowody po macoszemu lub gorzej. To zaś, co w pojęciu Sądu stanowi „przejaw przemocy", to istnieje tylko w formie domysłów. Sądowi wystarczyło domniemanie, że posługiwanoby się przemocą przy sprzyjających warunkach".

Inni obrońcy omawiali pozostałe tezy wyroku oraz brali w obronę poszczególnych oskarżonych.



Budapeszt pod znakiem Sinaja.

Dr. Benesz i Titulescu w... Budapeszcie. — Najazd fotografów na dworzec. — Kurczę na papryce i złoty uśmiech Titulesca. — Hitlerow-ska orjentacja ewangelików na Węgrzech.

(Korespondencja własna).

Budapeszt, w październiku.

Budapeszt miał sensację. W stolicy rewizjonistycznych Węgier na dwie godziny zatrzymali się najzaciętsi przeciwnicy rewizji, czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz i rumuński jego kolega Titulescu, udając się z konferencji Małej Ententy w Sinaja do Genewy. Pobyt tych mężów stanu w stolicy Węgier zrobił furorę chociażby już z tego względu, że obaj nigdy jeszcze razem w Budapeszcie nie byli. Nie mniej jednak bardziej sensacyjnym był fakt, że **ministrowie Małej Ententy zatrzymali się w Budapeszcie właśnie w drodze z Sinaja, gdzie mowa była o basenie naddunajskim i oczywiście o Węgrzech.** Nic więc dziwnego, że na dworcu zjawili się przedstawiciele wszystkich pism i cały szereg fotografów-reporterów. Przybył również personal poselstw państw Małej Ententy w Budapeszcie. Imieniem ministerstwa spraw zagranicznych Węgier powitał gości radca legacyjny Dr. Paweł Foerstner z wydziału prezydjalnego.

Pociąg nadjechał punktualnie. Pierwszy wagon salonowy zajęty został przez Dr. Benesza, drugi przez Titulescu. Pierwszy pokazał się w oknie Titulescu. Jak zawsze szeroki uśmiech na twarzy. Kiedy wysiadł Dr. Benesz, nastąpił jakby na komendę zgrzyt aparatów fotograficznych. Titulescu, wiecznie uśmiechnięty życzliwie proponował, aby towarzystwo ustawiło się na słońcu, by zdjęcia były lepsze. O wywiadzie nie mogło być mowy, bowiem obaj ministrowie po drodze już porozumieli się, że nie złożą żadnego oświadczenia. Titulescu całkiem prosto powiedział, że nie ma nic do dodania do oficjalnego komunikatu a Benesz powiedział, że podpisze wszystko, co powie minister Titulescu. Ministrowie fotografowani byli niemal na każdym kroku. Z trudem zdołali przejść przez kordon fotografów i dziennikarzy. U wyjścia z peronu powitał po francusku ministrów radca Foerstner, proponując swe usługi. Minister Benesz podziękował, odpowiadając, że zabawi tylko dwie godziny i że odjeżdża do poselstwa czechosłowackiego na obiad. Titulescu udał się do hotelu Ritz. Towarzyszył mu personal poselstwa rumuńskiego; w jadalni żądał tylko węgierskich potraw. Zachwycał się „kurczęciem na papryce" i cieszył się, że znów może dwie godziny spędzić w Budapeszcie.

Tymczasem czechosłowacki minister bawił w poselstwie, gdzie oczekiwał go francuski poseł w Budapeszcie de Vienne. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie miało być poufne, ale prasa węgierska dowiedziała się o spotkaniu ministra czechosłowackiego i dyplomaty francuskiego tak, że popołudniowy „Magyar Orszag" zamieścił już krótką coprawda wzmiankę, ale w sensacyjnej formie, z trzyszpaltowym tytułem. Przed odjazdem pociągu przybył na dworzec najpierw minister Benesz, potem Titulescu. Znów fotografowanie do nieskończoności, Titulescu robił dowcipy na temat tajnej dyplomacji. Wreszcie poprosił o pokazanie mu aparatu fotograficznego, interesując się jego marką itp. Minister Benesz tymczasem znajdował się już w wagonie, gdzie rozmawiał z jugosłowiańskim chargé d'affaires. Prasa węgierska poświęciła pobytowi obu ministrów w Budapeszcie długie artykuły, unikając jednak politycznych akcentów. Rządowa „8-óraf Ujsag" powiada, że „**Benesz i Titulescu rozpływali się w uśmiechach, ale nie chcieli nic powiedzieć**".

* * *

Niemal 30 procent ogółu ludności węgierskiej należy do wyznania **ewangelickiego.** Ewangelicy ci biorą czynny udział w życiu politycznem i odgrywają poważną rolę wogóle w życiu publicznem. Ważnem przeto jest pytanie, **jak ewangelicka część społeczeństwa zapatruje się na wypadki polityczne, jakie w niej nurtują** przekonania, jak ocenia wypadki, rozgrywające się na arenie światowej.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech niektórzy kierownicy kościoła ewangelickiego losyć ostro wyrażali się o rozwoju wypadków w Niemczech. Głosy te jednak zostały przytłumione przez byłego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, **Sztranyawszkiego,** obecnie przewodniczącego rządowej partji jedności, który równocześnie jest jednym z dostojników kościoła ewangelickiego w pewnym powiecie. Na większą jednak uwagę zasługuje przemówienie inspektora budapeszteńskiego dystryktu ewangelickiego, byłego ministra sprawiedliwości Pestyego, wygłoszone na zgromadzeniu tego dystryktu. Mowa ta miała charakter polityczny a nie religijny. Na wstępie Pesty nadzwyczaj serdecznie wyrażał się o Mussolinim, jako twórcy paktu czterech, potem omawiał wypadki w Niemczech, biorąc Hitlera w obronę. Jeżeli — mówił — weźmie się pod uwagę zagrożony przez komunizm porządek w Niemczech, to trzeba zrozumieć, że niebezpieczeństwu zapobiegnięto tylko dzięki szybkim i energicznym zarządzeniom.

Naogół należy skonstatować, że w węgierskiem życiu ewangelików uważa się rozwój wypadków w Niemczech za normalny i usprawiedliwiony. Z drugiej też strony należy skonstatować, że ewangelickie sfery na Węgrzech nadają ton węgierskiej polityce. **Orjentacja hitlerowska węgierskiego kościoła ewangelickiego wobec tego łatwo może przenieść się do polityki...**

Wł. Karnecki.

Na ziemiach Rzplitej.

Rekolekcje zamknięte w Polsce w świetle cyfr.

Ostatni rok zaznaczył się na ziemiach naszych znacznem wzmożeniem ruchu rekolekcyjnego. Zobrazowaniem tego wzmożenia jest dokładne cyfrowe zestawienie odbytych w ub. roku rekolekcyj zamkniętych na terenie Rzeczypospolitej. Ogólna cyfra rekolekcyj zamkniętych w r. 1932 dosięgła u nas 17.000. Liczba ta, podzielona na poszczególne diecezje, daje następujący obraz: 1. diecezja katowicka 3753, — 2. diecezja przemyska 2322, — 3. archidiecezja krakowska 1959, — 4. archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska 1700, — 5. diecezja włocławska 1137, — 6. diecezja chełmińska 851. 7 diecezja kielecka 838, — 8. diecezja częstochowska 725, 9. archidiecezja lwowska 685. — 10. diecezja tarnowska 372. — 11. diecezja sandomierska 301, — 12. diecezja płocka 277, — 13. diecezja lubelska 220. — 14. diecezja łódzka 62. — 15. diecezja łomżyńska 18. Z innych diecezyj brak dokładnych zestawień. Rok bieżący zapowiada się na tym ważnym odcinku katolickiego życia jeszcze lepiej. (KAP.)

Budowa kościoła w stylu nowoczesnym w Król. Hucie.

W Królewskiej Hucie w krótkim czasie zostanie ukończona budowa kościoła św. Antoniego przy ul. Kopernika. Kościół zbudowany jest w stylu nowoczesnym. W kościele jest jedna nawa o olbrzymich rozmiarach. Długość jej wynosi 68 metrów. Obok kościoła wznosi się wieża, zbudowana do połowy. Po ukończeniu wysokość jej wynosić będzie 70 metrów. Z kościołem połączonych jest kilka sal (dla organizacyj katolickich), jak duża sala ze sceną i dwie mniejsze sale na zebrania dla młodzieży. Nowością będzie centralne ogrzewanie kościoła. Budowa kosztowała dotychczas 1.250.000 złotych.

Werbunek nauczycieli do kolportowania prasy sanacyjnej.

Jeden z nauczycieli pomorskich — jak pisze „Gazeta Warsz." — otrzymał z inspektoratu szkolnego w kopercie urzędowej wraz z innemi papierami urzędowemi pismo. w którem jest zaznaczone: „Prezydjum rady powiatowej BBWR postanowiło poruczyć Panu funkcję krzewiciela „Gazety Ludowej" i przedstawić Pana w tym charakterze do wojewódzkiego sekretarjatu BBWR. Sekretarjat będzie prowadził szczegółową ewidencję wszystkich Panów Krzewicieli. Sprawę prosimy traktować jako bardzo pilną i poufną". Widocznie BB i inspektorat szkolny, zmuszając nauczycieli do kolportowania pism sanacyjnych i grożąc „szczegółową ewidencją", zdają sobie sprawę z tego co czynią, gdyż załatwiają to „poufnie".

9 górników zasypanych na kopalni.

We środę rano w wiosce Mała Dąbrówka. koło Szopienic wydarzyła się katastrofa w kopalni „Polska". Z nieustalonych dotychczas jeszcze przyczyn runęła wieża wydobywcza wysoka na 20 metrów, przyczem zawaliła się też górna część szybu na głębokości około 18 metrów. Dokoła szybu wytworzył się olbrzymi lej. W czasie katastrofy pracowało na głębokości 80 metrów w ziemi 10 robotników. Jednemu tylko z nich udało się w porę wydostać na powierzchnię. Dziewięciu natomiast zostało odciętych od świata. Na miejsce katastrofy przybyły okoliczne straże kopalniane i przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Przed terenem kopalni gromadzą się tłumy ludzi, żywo omawiając katastrofę. Istnieje nadzieja. że zasypanych uda się wyratować od śmierci.

Śmierć podczas lekcji boksu.

W Bydgoszczy w czasie treningu w siedzibie bokserskiego klubu sportowego „Polonia" jeden z zawodników Zygmunt Gaziński, elektromonter otrzymał od trenera Joachimowskiego tak silne uderzenie w okolicę serca, że w kilka chwil potem padł na ziemię bez życia. Oględziny lekarskie stwierdziły, że śmierć Gazińskiego spowodowana była organiczną wadą serca.

Książę Pszczyński zasądzony.

W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko ks. Pszczyńskiemu Hochbergowi oraz jego syndykowi Wilhelmowi Grollowi, oskarżonym o zatrudnianie obcokrajowca Jana Krogolla bez zezwolenia wojewody śląskiego i wbrew przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy. W sprawie tej dnia 28 sierpnia rb. w sądzie grodzkim w Mikołowie zapadł wyrok pierwszej instancji. skazujący ks. Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, zaś Grolla na 5.000 zł. grzywny. Sąd okręgowy po przeprowadzeniu postępowania dowodowego zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu w Mikołowie.

Ostatni week-end lata.

(Korespondencja własna).

Paryż, w październiku 1933 r.

Dzięki ożywionej wymianie turystów. drukowanego słowa i obyczajów poprzez kanał La Manche, Anglosasi zdołali narzucić Francuzom trzy rzeczy: whisky. niedosmażony roastbeef i week-end. Ten ostatni przyjął się zwłaszcza najszerzej w strzegącej tradycyj kulinarnych Francji. **Co sobotę zatem Paryżanie gremjalnie udają się na prowincję, a mieszkańcy prowincji ruszają hurmem do Paryża.** Dokładnie przestrzeganie tego zwyczaju sprawia, iż zbity łańcuch aut toczy się na drogach wokół punktu centralnego — Paryża. Z podziwu godną odwagą wdzierają się pomiędzy ogniwa tego łańcucha motocykle, rowery i cyklokary. cudem unikając zmiażdżenia.

Moda cotygodniowych wyjazdów trwa nadal po powrocie do miasta z wakacyj. po tradycyjnej „rentree" dorocznej. Zaledwie szoferzy ukończyli wyładowywanie węd[e]k związanych ze strzelbami myśliwskiemi, rakiet tenisowych z kijami do golfa, a już te same kije i wędki wędrują na ramionach właścicieli za miasto do Compiegne lub Vernon. **Rybołóstwo i polowanie** — dwa ulubione sporty Francuzów — są wspaniałym pretekstem do ucieczki ze stolicy. Wszystkie sobotnie przyjęcia są jeszcze odwołane, bo nigdy nie jest się pewnym skompletowania liczby gości. Myśliwi. rybacy. żeglarze, amatorzy campingu opuszczają w sobotę Paryż.

Wzdłuż brzegów Sekwany. w stronę Saint-Germain i Bonieres rozbite są namioty obozowisk. Na falach rzeki suną flotylle kajaków. skulingów i żaglowców. Cierpliwi uczestnicy niezliczonych konkursów rybackich godzinami tkwią nad rozłożonemi na trzcinie wybrzeża wędkami.

Wycieczki weekend owe urządza się, jak wszystko we Francji dla wszystkich gustów i kieszeni. Od skromnych obozowisk na zielonej trawie. gdzie spożywa się w cieniu drzew przywiezione ze sobą sandwiche. aż do śniadania po 50 fr. w eleganckiej restauracji podmiejskiej. W Chantilly. ożywionem wspomnieniami wielkich Kondeuszów, panuje atmosfera dystynkcji. Żadne zaniedbanie w stroju z okazji wsi i jesiennego słońca nie jest tolerowane. Ale już o parę kilometrów w Lys-Chantilly-Plage nastrój się zmienia całkowicie. Dzieci bawią się w „prawdziwym" piasku. kostjumy kąpielowe są równie barwne, urozmaicone i krótkie, jak nad morzem. Kolorowe namioty i wielkie gumowe zwierzęta pływające na basenie, dopełniają obrazu beztroskiej zabawy.

Od poniedziałku, po powrocie ze wsi. zaczyna się już układać marszrutę przyszłego week-end'u. A także snuć rozległe plany na przyszłość. spokojną i bogatą. dzięki „niechybnej" wygranej na loterji. Cała Francja bawi się obecnie nową dla niej rozrywką, **cała Francja gra na loterji,** której losy rozchwytane zostały w niespełna dwa dni, i cała Francja marzy o wygranej. — Przedpokoje wróżek i chiromantek zapełniane są niecierpliwymi. mającymi tylko jedno pytanie na ustach: Czy wygram na loterji? Wszystkie inne niespodzianki losu przestały być interesujące wobec tej jednej. dzięki której w ciągu godziny można spełnić zadanie całego życia — powolne ciułanie grosza dla zabezpieczenia starości. Loterja. z której zysk przeznaczony jest na pokrycie deficytu budżetu za rok 1933. stała się niezwykłą pokusą dla przeciętnego Francuza. „Car le Francais n'aime rien de plus au monde que de tenter sa chance".

Banki przyjmują subskrypcje na nowe transze loterji, przekupnie odprzedają losy z 20%-owym zyskiem. Biedny pan Guiraud. sekretarz generalny loterji. ma mnóstwo kłopotów z udzielaniem wywiadów prasie, dementowaniem fałszywych pogłosek. uspakajaniem opinji. Wszyscy więc będą mogli nabyć los w następnych serjach. nietylko uprzywilejowani. o których się mówi w anegdocie: — On ma kolosalne stosunki, dostał los w pierwszej transzy! **M. C.**

Drewiński i Stankiewicz wnieśli kasację.

Skazani w procesie sanockim wywiadowca Stankiewicz i komisarz Drewiński wnieśli kasację przeciwko wyrokowi, natomiast trzeci oskarżony **Roman Jajko przyjął wyrok i rozpoczął odsiadywanie kary.**

Z całego świata.

Przeciwko propagandzie bezbożniczej

„Osservatore Romano" wystąpiło ostro przeciwko propagandzie ateistycznej i znieważającej uczucia religijne, uprawianej przez władze sowieckie przez wypuszczenie nalepek pocztowych z rysunkami antyreligijnemi. Dziennik watykański powołuje się na pocztową konferencję międzynarodową zabraniającą wypuszczania podobnych znaczków. Wkońcu „Osservatore Romano" zaznacza, że **śmieszne są wszelkie pogłoski o porozumieniu pomiędzy Stolicą Apostolską a tymi, którzy ex professo zajmują się zwalczaniem Boga i religji. (KAP.)**

Ojciec św. o uroczystości Boskiego Macierzyństwa Najśw. M. Panny.

Zapowiadając swoją obecność w bazylice Santa Maria Maggiore w dniu 11 bm. papież ten właśnie dzień wybrał. by w związku z uroczystościami. jakie mają odbyć się w tej świątyni dla uczczenia zatwierdzonej przez sobór efeski nauki o Boskiem Macierzyństwie Marii, ponownie podkreślić tę prawdę i przez kult Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy przypomnieć dzisiejszej zbłąkanej ludzkości wzniosłą godność macierzyństwa. Na dzień 11-ty października Ojciec św. wzywa cały świat katolicki do stóp Matki Bożej, by wskazać świętość i wielkość ideału macierzyństwa. (KAP.)

Pogrzeb bohaterów czechosłowackich.

W dniu 1-go b. m. złożono w Pradze w Panteonie Muzeum Narodowego zwłoki pułkownika Szweca i podpułkownika Waszatki, sprowadzone z Czeljabińska na Syberji. gdzie zostały złożone przed 15 laty. Pułkownik Józef Szwec, dowódca dywizji czechosłowackich wojsk syberyjskich zadał sobie śmierć na Uralu, chcąc w ten — zresztą niecetyczny — sposób obudzić ducha w swych żołnierzach. którzy zaczęli już zatracać poczucie obowiązku. Podpułkownik Waszatka zmarł w Czeljabińsku naskutek odniesionych ran w bitwie pod Zborowem. Zwłoki obydwu bohaterów zostały dopiero teraz sprowadzone do kraju.

Obrzęd żałobny w Panteonie praskim zgromadził przedstawicieli władz wojskowości i licznych organizacyj. Imieniem prezydenta Masaryka prochom bohaterów pokłonił się minister obrony narodowej dr. Bradacz. Następnie ulicami stolicy czechosłowackiej ruszył pochód żałobny do Panteonu Wyzwolenia na Żiżkowie. Tam szef sztabu przekazał zwłoki bohaterów pod opiekę naczelnikowi Panteonu generałowi Medkowi. Po ceremonji sala Panteonu została otwarta dla publiczności. która do późnego wieczoru defilowała przed trumnami.

NOWE PRZEŚLADOWANIE KAPŁANÓW POLSKICH W SOWIETACH? Wedle niestwierdzonych jeszcze. jakkolwiek wyglądających na dokładne wiadomości. został uwięziony proboszcz kijowski. ks. Bolesław Blechman. oraz ks. Marek Puzynowski. proboszcz w Olewsku.

OSTATECZNE PRZEKREŚLENIE ROCZNICY WKROCZENIA PIEMONTCZYKÓW DO RZYMU. Po raz pierwszy od 1870 roku dzień 20 września, będący rocznicą wkroczenia Piemontczyków do Wiecznego Miasta. przeszedł bez żadnych obchodów i uroczystości wojskowych. Wprawdzie wkrótce po podpisaniu przez rząd włoski układów lateraneńskich ze stolicą Apostolską wydane zostało rozporządzenie. odbierające tej rocznicy charakter święta narodowego. ale nie brakło sposobności, by tu i ówdzie przedłużać zwyczaje. które ustaliły się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Jeszcze w przeszłym roku przed pomnikiem Porta Pia przedefilowało w tym dniu 50.000 bersaljerów.

Ruch wydawniczy

„USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM Z WYJAŚNIENIAMI“ L. Frankowskiej i E. Modlińskiego, radców Ministerstwa Opieki Społecznej została wydana przez Biuro Wydawnicze Związku Kas Chorych w Krakowie, ul. Batorego 5. — Cena 5 zł. za egzemplarz oprawny w płótno. — Zamawiać można, wpłacając odpowiednią kwotę przez P. K. O. Nr. 400 281.

BOHUMIL VYDRA: „Literatura czechosłowacka“, Warszawa, 1933 (str. 79).

W warszawskiem encyklopedycznem wydaniu literatur europejskich na str. 547—626 wielkiego formatu jest polski obraz „literatury Czechów i Słowaków jako literatury jednolitego (?) narodu“, syntetycznie ujęty i pięknie ilustrowany. Treść podana jest tak, że słowacka część ustępikami doczepiona do czeskiej i to w stosunku niewspółmiernym.

Polskie wydawnictwo nie uczyniło różnicy między politycznem pojęciem „czecho-słowacki“ a narodowo kulturalnemi „czeski“ i „słowacki“. O literaturze czechosłowackiej można mówić tylko wtedy, gdy się mówi o wiekach XVII—XVIII i początkach XIX, kiedy Słowacy pisali staroczeskim językiem literackim, albo gdy mowa o pisarzach czeskich piszących po słowacku lub słowackich po czesku piszących, ale nie tworzyli literatury czechosłowackiej ani wielcy Czesi: Vrchlicky czy Zeyer, ani wielcy Słowacy Vajansky lub Hvierdoslav, o Szturze już nie mówiąc. Podręcznik „literatury czechosłowackiej“ ukazał się tylko w **polskiem** wydawnictwie.

Układ treści i forma zewnętrzna zalecają rzecz samą, ale tendencja polityczna zaciemnia jej wartość.

Rzeczy ciekawe

Inny wiatr powiał.

Działo się niedawno w ambasadzie sowieckiej w Paryżu. Przyjęcie dla grona polityków francuskich, wydane przez Łunaczarskiego. Rozmowa toczyła się z początku na tematy obojętne. Nagle Łunaczarski wtrącił:

— Ciekawe, czy we Francji zdają sobie sprawę z powagi sytuacji międzynarodowej?

Zdumienie wśród zebranych.

— He... tak... To jest.;;

— Chwila jest poważna — ciągnie Łunaczarski — bardzo poważna, a jedyną gwarancją pokoju... jedyną, powtarzam, gwarancją pokoju światowego. jest armja francuska... Tak, tak, istotnie... tylko armja francuska może zapobiec.

Tu zamilkł, jakby pod ciężarem własnych myśli. W tej chwili jeden z obecnych gości, Francuz, skierował rozmowę na inny temat.

Sport.

Porażki Polaków w Meranie.

Na międzynarodowym turnieju w Meranie wszyscy polscy tennisiści z **wyjątkiem Jędrzejowskiej** zostali już wyeliminowani. Hebda po zwycięstwie nad Włochem Cesura i Austrjakiem Metaxą przegrał z świetnym tennisistą włoskim Rado w dwu setach 4:6, 4:6. Tłoczyński wygrał z Niemcem Menzlem i Tresbone, ale przegrał z pierwszą rakietą Włoch de Stefanim 6:3, 4:6, 4:6. Witman odniósł również dwa zwycięstwa, w następnych jednak rundach spotkał się z doskonałym tennisistą austrjackim Matejką, z którym przegrał 2:6, 5:7. W turnieju pań o puhar Lenza Jędrzejowska po zwycięstwie nad Włoszką Rivoli i Niemką v. Stuck weszła do półfinału.

Pogoń — Cracovia.

W nadchodzącą niedzielę, tj. 8 bm. odbędą się w Krakowie na boisku Cracovii zawody w piłkę nożną między ligowemi drużynami Pogoni lwowskiej i Cracovii.

Niezwykłe zainteresowanie, jakie towarzyszy omawianym zawodom spowodowane jest b. wysoką stawką, o ile bowiem, Pogoń rozstrzygnie zawody na swoją korzyść szanse jej na zdobycie mistrzostwa niepomiernie wzrosną. Dla Cracovii klęska równałaby się przekreśleniu wszelkich marzeń o odegraniu podobnej roli, jak w roku ub. Po sukcesie Cracovii w Łodzi, gdzie w mocno osłabionym składzie zdołała odnieść zwycięstwo nad niepokonanym na swem boisku Ł. K. S. spodziewać się należy pięknej gry, tembardziej, że wystąpi ona w pełnym składzie tj. z Kisielińskim, Kubińskim, Malczykiem, Zielińskim w linji ataku. Miarą zainteresowania zawodami jest fakt, że Pogoń urządza specjalny pociąg dla swych „kibiców“ Początek zawodów o godz. 3-ej po południu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Trzęsienie ziemi



które nawiedziło przed kilku dniami środkowe Włochy, pochłonęło 320 ofiar w ludziach, w tem 20 zabitych i 300 rannych. Ilustracja nasza przedstawia transport rannych, oraz walące się w gruzy domy w San Martino.

Z powodu zbrodni przy ul. Pańskiej

NIECO UWAG I REFLEKSYJ.

I.) Wstrząsająca zbrodnia, jakiej dotąd jeszcze nie widział Kraków, bandyckiego napadu przy ul. Pańskiej, połączonego z ohydnem zamordowaniem listonosza oraz dwóch innych osób, nasunąć musi różne poważne refleksje na temat zbrodni tej i innych, tak zbyt często powtarzających się czynów zbrodniczych, dokonywanych w naszem społeczeństwie czy to z chęci rabunku, czy z innych motywów. Prawie codzień czyta się o tem w dziennikach, dla których głównym tematem jest notowanie najohydniejszych czynów, tak, jakby nie było o niczem innem do pisania, jak o tych najgorszego kalibru „sensacyjnych“ moralnych obrzydliwościach. Po przeczytaniu takich wieści każdy się oburza, potępia sprawców i wzdycha — ale nie wszyscy stawiają pytanie, skąd się to wszystko bierze, gdzie źródło i przyczyna tego zła, jak radzić i co czynić, aby położyć tamę zbrodni?

Same tylko policyjne środki nie wystarczą, nie wystarczy samo ukaranie zbrodni, same tylko negatywne sposoby zaradzania złemu — tu idzie o coś więcej, o coś głębszego; trzeba sięgnąć do źródła złego do jego korzenia, a tem jest ukształtowanie się duszy ludzkiej, jej pragnień i celów, a przedewszystkiem do sumienia ludzkiego. Zbrodnia nie wyrasta odrazu z człowieka, ale rozwija się etapowo, poprzedzona całym szeregiem błędów i przestępstw jakie od wczesnego wieku młodości przy nieokiełzanej żadnem etycznem prawem, zwłaszcza wychowaniem chrześcijańskiem woli urastają zwolna aż do ogromu nieraz zbrodniczego czynu. Jak zatem w etycznem podłożu człowieka należy szukać źródła jego dobrych a także i złych postępków, tak samo, jak idzie o zaradzenie złemu, o pohamowanie zbrodni, należy zwrócić na etycznie dobre i wychowanie człowieka i wyrobienie jego sumienia. — Ale sumienia nie będzie tam prawdziwego nigdy, gdzie niema bojaźni Bożej, gdzie braknie religijnego wychowania. Tam, gdzie nie kieruje postępowaniem ludzkiem wiara w osobowego Boga i życie nad przyrodzone, gdzie tylko jest mowa o tem co „wypada“ czynić, a co „nie wypada“ tam nie może być mowy o prawdziwej etyce, o sumieniu. Tam gdzie tylko panuje bojaźń kary ludzkiej i ludzkiej sprawiedliwości, a tylko żądza sławy, dobrego imienia lub karjery społecznej, lub co gorsza chciwość grosza, tam etyka opiera się na bardzo kruchych podstawach. Żądza nie uśmierzona wyższemi pobudkami bardzo często doradza zwyrodniałemu osobnikowi popełnienie najokropniejszej zbrodni dla pewnych zysków, jeżeli sobie obliczy, że będzie mógł uniknąć konfliktu z karzącą go ludzką sprawiedliwością. — Tylko wiara w Boga wszechobecnego i wszechwiedzącego, a sprawiedliwego Sędziego może żądze człowieka trzymać na uwięzi i ochronić społeczność ludzką przed zbrodnią, choćby nawet jej ewentualny sprawca mógł się z nią ukryć przed okiem ludzkiej sprawiedliwości.

Jak zatem jest obowiązkiem władz ochraniać społeczeństwo przed zbrodnią, to taksamo jest obowiązkiem ich tępić to, co tę zbrodnię rodzi, co jej sprzyja — a zarazem ochraniać i popierać wszystko to, co jej kładzie tamę, co człowieka prawdziwie umoralnia i co go czyni naprawdę dobrym i pożytecznym obywatelem Państwa. — Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie ochronę i popieranie religijnego wychowania przyszłych obywateli państwa, ochronę i wspieranie tych wszystkich czynników i instytucyj o charakterze religijno-etycznym, które to religijne wykształcenie sprawiają i je pogłębiają. Religijne przedewszystkiem wychowanie młodzieży domaga się, aby ze szkoły usuwać wszystko to, co sprzeciwia się postulatom etyki chrześcijańskiej i co religję osłabiając, osłabia jedynie możliwe motywy etycznego działania, aby popierać Kościół w jego akcji około wychowania religijnego społeczeństwa, prawdziwych obywateli Królestwa Bożego, a tem samem prawdziwych i dobrych obywateli Państwa. — Jak wychowanie religijne społeczeństwa związane z akcją katolicką Kościoła jest na wskroś państwowo-twórczą, i to w najwyższem słowa tego znaczeniu — działalnością — tak przeszkadzanie jej jakiekolwiek, albo, co gorsza, jej tępienie byłoby jakiemś na wskroś antypaństwowem, antyspołecznem zjawiskiem. Tępienie lub osłabianie religijnego sumienia, które uczy, że „co jest cesarskiem cesarzowi (jest tu mowa wogóle o władzy), a co Boskiego Bogu“ — jest niebezpieczną robotą, której końcem jest zbrodnia i bunt — zburzenie podwalin, na których stoi budowa społeczna i państwowa! — Caveant ergo consules!

Ale czy zawsze widzimy tu należytą ostrożność? Czy zawsze przestrzega się tego, aby do serca młodzieży tych przyszłych obywateli Państwa nie przedostawał się bunt przeciwko nakazom Boskim, a z nim trucizna moralna, głoszona pod hasłami złudnemi „wolności i postępu“ przez różnych „bezbożników“ i „wolnomyślicieli“ — i t. p. działaczy, grasujących słowem i pismem na terenie najdroższych dusz młodego pokolenia, których robota smutny musi mieć koniec, zrodzić anarchję i zgubić Polskę?

Z jakąż np. przykrością czytamy w organie **„Legionu Młodych“** zapatrzonego w „ideały bolszewickie“ (organizacji młodzieży, będącej pod opieką czynników rządowych) **„Państwie Pracy“** (Nr. 30 z 24 września br.) w artykule p. t. „Walka o kulturę proletarjacką“.

„Praca ta jest o tyle ułatwioną, że tuż obok widzimy tworzącą się, będącą in statu nascendi kulturę wielkiego narodu rosyjskiego. Dzielą nas od bolszewików ogromne różnice — tem niemniej stwierdzić należy, że to co za wschodnią granicą dokonane zostało w dziedzinie etyki społecznej, w dziedzinie moralności, oraz w dziedzinie życia artystycznego, pokrywa się niemal zupełnie z naszemi poglądami na te kwestje. — Przeciwstawiając się wszystkim zasadom tego świata, zbudujemy swój świat, burząc fałsze starej kultury, dojdziemy do własnej proletarjackiej prawdy. — Przeciwstawiamy się klerykalizmowi, wrogiemu wszystkiemu, co nie reprezentuje doraźnych interesów Watykanu“ i t. d.

O tym „klerykaliźmie“ tak oklepanym już w antykatolickiej prasie, frazesie już nie warto mówić, ani na to odpowiadać — ale cóż powiedzieć o tem „pokrywaniu się“ młodo-legjonowych poglądów z bolszewickiemi „niemal zupełnie“. Przecież to poprostu bolszewicka zaraza! — Czyż nie powinny patronujące „Legjonowi Młodych“ czynniki baczyć, by się tam jeszcze gorzej nie „pokryło“ i nie pozwalać, aby, np. choćby i przez te tłumne wycieczki z Sowietów do nas i od nas do nich — nie wszczepiano trądu sowieckiego w dusze nasze i nie wylęgało się w nich robactwo — jak ostrzega prof. M. Zdziechowski? (Nr. 392 br. w ankiecie: „Pisarze polscy, a Rosja sowiecka“).

Inny przykład. — „Wiadomości literackie“ ze swojem „życiem świadomem“ wciąż przygrywają na nutę „reformy obyczajów“. W niedawnym numerze (nr. 39, z 10 września br.) jedna z satelitek Boy'a, niejaka p. Marja Milkiewiczowa tak konkluduje swoje poglądy na temat „Śluby cywilne i małżeństwa „nielegalne“: „Rzecz biorąc życiowo, legalizowanie małżeństw jest potrzebniejsze dla porządku w państwie, niż dla szczęścia poszczególnych obywateli. Liga Reformy Obyczajów gotowa ujawnić tak pokaźną liczbę małżeństw nieślubnych z powodu braku ślubów cywilnych, że wkońcu państwo zawstydzi się (!) tego amoralnego (!) przykładu jaki daje sąsiadowi ze wschodu, u którego sprawa rejestracji jest od tak dawna rzeczą załatwioną“.

A więc znowu „ideał“ z za wschodniej granicy wobec „wschodniego sąsiada“! Według logiki p. M. M. należałoby otworzyć więzienia i dać wolność kryminalistom, bandytom, ponieważ wielu im podobnych chodzi po świecie bezkarnie. — Dlatego, że się niemoralność dziś tak bezkarnie wielmoży — należy ją podnieść do normy moralności**).

Możnaby tu przytoczyć wiele podobnych zdań, pełnych napaści na Kościół i etykę katolicką, jakich pełno w różnych pismach naszych „bezbożników“ i „wolnomyślicieli“ i podobnych im tutti quanti — wychowawców narodu, które poważną troską i trwogą napełniają myślącego o przyszłości polskiego Państwa obywatela, który musi się zapytać z miłości ku temu Państwu: Gdzież odpowiednia cenzura? Gdzież czujność stróżów tego Państwa? Czy nie należy kres położyć tego rodzaju amoralnej i antypaństwowej robocie piśmienniczej — czy walka z komunizmem, jaką prowadzimy jest szczerą, czy tylko pozorną, skoro z drugiej strony tak bardzo toleruje się sowjetofilstwo głoszone w różnej formie pośród pewnych odłamów naszego młodego pokolenia?

X. Dr. J. K.

*) p. „Gazeta Kościelna“ z 1. 10. br. str. 474.

**) por. „Gazetę Kośc. l. c.

Stały gość. Do komisarjatu wprowadzają Felka Dziobatego. Dyżurny przodownik na widok dobrze znanego rzezimieszka, woła:

— A, Felek? Dawno cię już nie było u nas! Chyba ze trzy dni

— Dwa dni, panie komisarzu. Czy w tym czasie nie było do mnie telefonu

Na statku. — Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan do samego końca pozostać na pokładzie?

— Nie zawsze, proszę pani. Jeśli np. zdarzy się eksplozja, to wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 5: św. Placyda,
Piątek 6: św. Brunona,
Piątek 6: wschód słońca o godz. 6.08, zachód o godz. 17.27.

PORADNIE WYCHOWAWCZO - LECZNICZE PRZY RADZIE SZKOLNEJ MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Rada szkolna miejska organizuje w bieżącym roku szkolnym pięć Poradni na terenie m. Krakowa. W każdej Poradni współpracują psycholog i lekarz. Rodzice i wychowawcy dzieci w wieku szkolnym oraz przedszkolnym, mogą się zwracać do tych instytucyj po poradę we wszystkich wypadkach trudności wychowawczych. Porady są bezpłatne.

POPYT NA BYDŁO OŻYWIONY. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 129, wołów 78, krów 199, jałówek 162, cieląt 525, nierogacizny 839, razem 1930 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 52 do 80 gr; woły 52 do 84 gr; krowy 38 do 69 gr; jałówki 40 do 82 gr; cielęta 69 gr do 1.25; nierogacizna 95 gr do 1.32; bitej wagi nierogacizna od 1.20 do 1.70. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumję miejscową 1880 sztuk, na konsumcję innych gmin 48. Przebieg handlowy: spędy naogół słabe, natomiast popyt bardzo ożywiony. Wszystkie gatunki sprzedano. Ceny utrzymały się bez zmiany.

SPRAWA APTEKI GRALEWSKIEGO. W związku z rozprawą sądową w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie, o której notatkę sprawozdawczą zamieściliśmy w ub. tygodniu, nadsyła nam p. Henryk David, kierownik apteki Gralewskiego wyjaśnienie, z którego okazuje się, że dopiero ostateczne orzeczenie sądowe ustali, czy zachodzi jakiekolwiek zaniedbanie kierownika apteki i czy roszczenia powoda — p. Rżewskiego są uzasadnione. Dopóki nie zapadnie prawomocna decyzja sądu — który w sprawie tej zażądał ekspertyzy znawców, wszelkie wnioski muszą uchodzić conajmniej za przedwczesne.

WÓZ Z SIANEM WPADŁ DO WYRWY. Dnia 3 bm. o godz. 22-giej na ul. Ks. Józefa za rogatką Zwierzyniecką pękła główna rura wodociągowa, wskutek czego jezdnia została częściowo zniszczona. W tymże czasie od strony Krakowa jechała dwukonna furmanka naładowana sianem, powożona przez Jana Stecko z Kaszowa w towarzystwie dwóch innych osobników, którzy pomimo zwrócenia im uwagi, wjechali na drogę uszkodzoną i wpadli do wyrwy. Straż pożarna wóz wraz z końmi wyciągnęła. Powożący jak również jadący na wozie byli w stanie nietrzeźwym.

KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. M. Matzke, zam. Słoneczna 17, zgłosiła, że dnia 3 bm. o godz. 17-stej skradziono jej z mieszkania z kasetki z szafy kwotę około 1000 złotych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„RODZINA SIEROCA“ składa najserdeczniejsze podziękowanie P. T. Publiczności a przedewszystkiem paniom, które siedząc przy stolikach w dniu 24 września br. — nie żałowały pracy i trudu. Zbiórka ta przyniosła czystego dochodu zł. 637 i 13 gr. Kwota ta użytą zostanie na zakupno obuwia.

ODCZYT SOWIECKIEGO ARTYSTY-GRAFIKA W KRAKOWIE. Do Krakowa przyjeżdża niebawem najznakomitszy grafik Rosji sowieckiej Aleksy Krawczenko, który wygłosi ciekawy odczyt o organizacji artystycznego życia w Z. S. R. R. Odczyt ten odbędzie się w salonach Pałacu Sztuki i będzie istotnie wydarzeniem wielkiej wagi, gdyż znakomity artysta po raz pierwszy będzie przemawiał publicznie w Polsce.

—§—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Cyd“.
Piątek: Akademja Wojskowa.
Sobota: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przed maturą“.
WANDA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska, B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
UCIECHA: „King-Kang“ (8 cud świata).
ATLANTIC: „Jego Ekscelencja Subjekt“ (E. Bodo).
ADRIA: „Bezdomni“.
PROMIEŃ: „Światła wielkiego miasta“. W głównej roli Charlie Chaplin.
SŁOŃCE: „Ludzie w hotelu“ (w gł. roli Greta Garbo).
BAGATELA: „Poczwórny kochanek“. W rolach głównych Rene Lefebre i Mary Bell.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 2 do 6 bm.: „Niebieski motyl“. W rolach gł. Marlena Dietrich i Emil Jannigs.

Inauguracja nowego roku szkolnego na W. S. H.

W dniu wczorajszym odbyła się na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 1933/34. O godzinie 10-tej rano odbyło się nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, które odprawił ks. prepozyt **Masny**. O godz. 11.30 zebrali się w auli Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza przedstawiciele władz oraz dość liczna młodzież. Wśród obecnych zauważyliśmy ks. biskupa **Rosponda**, ks. infułata **Kulinowskiego** i ks. prałata **Molińskiego**, p. wojewodę **Kwaśniewskiego**, gen. **Łuczyńskiego**, gen. **Monda**, licznych profesorów U. J., m. in. prof. **Dyboskiego**, prof. **Kowalskiego**, prof. **Krzyżanowskiego**, prof. **Wróblewskiego**, prof. **Heydla** i w. in.

Po odśpiewaniu pieśni „Gaude Mater Polonia“ przez Chór Akademicki, zabrał głos dyrektor Wyższego Studjum prof. dr. A. **Bolland**, witając przybyłych gości i młodzież. Następnie mówca zobrazował pracę na W. S. H. w ubiegłym roku szkolnym. Rozwijała się ona pomyślnie mimo trudności gospodarczych, frekwencja studentów utrzymywała się na tym samym poziomie, co w ubiegłych latach. W roku 1932/33 było zapisanych na W. S. H. ogółem **1.114 osób**, w tem studentów zwyczajnych — **1.070**, czyli **96 proc.**, a wolnych słuchaczy 44. Mężczyzn było **74 proc.**, **wyznania rzym.-kat. 82 proc., grecko-kat. 4 proc., ewang. 2 proc., mojżeszowego 10 procent.** Język polski był językiem ojczystym **90.4 proc.** studentów.

Wyższe Studjum Handlowe dzieli się na 5 kierunków specjalnych: Dyrekcja Studjum ma zamiar uruchomić dział szósty, a to **kierunek podniesienia dochodu społecznego wsi.**

Dyr. Bolland omówił obszernie znaczenie i korzyści, jakie wypłynęłyby z podniesienia dochodu społecznego wsi polskiej. Środkiem do tego celu byłoby **skomercjalizowanie** wsi przez założenie w ośrodkach wiejskich central skupu ziemiopłodów, przez zorganizowanie spraw finansowych wsi, dalej przez popieranie przemysłu ludowego itp. Szósty dział W. S. H. ma się przyczynić do wykwalifikowania odpowiedniego zastępu ludzi, gotowych do pracy na wsi. Przemówienie swe zakończył dyr. Bolland wyrażeniem nadziei, że praca, podjęta przez Studjum przyniesie obfite owoce.

Wykład inauguracyjny pt. „Zagadnienie współpracy w komunikacji i transporcie“ wygłosił prof. dr. inż. J. **Krauze**, b. Rektor Akademji Górniczej. Prelegent porównał ze sobą wszelkie środki komunikacyjne od najdawniejszych lat do chwili obecnej, wykazał ich zalety i wady, podkreślił doniosłość żeglugi wodnej, która jest u nas tak zaniedbana z powodu braku regulacji rzek, a w szczególności Wisły, wreszcie zakreślił plan harmonijnej współpracy między poszczególnemi środkami komunikacyjnemi. — Ciekawy referat prof. Krauzego wysłuchano z prawdziwem zajęciem i nagrodzono hucznemi oklaskami.

Wyższe Studjum Handlowe rozpoczęło 9-ty rok pracy.

K. N.

INAUGURACJA NA UNIW. JAG. DNIA 9 BM. Z powodu nagłej niedyspozycji b. rektora prof. dr. Stan. Kutrzeby, który ma wygłosić sprawozdanie na inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, inaugurację przesunięto na poniedziałek dnia 9 bm.

75 procent zniżki na przejazd do Krakowa

NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI SOBIESKIEGO.

Min. Komunikacji przyznało uczestnikom uroczystości „Święta Kawalerji“ organizowanego w Krakowie dnia 6 bm. z okazji 250-letniej Odsieczy Wiednia 75 proc. **zniżkę indywidualną od cen normalnych przy przejazdach koleją ze wszystkich stacyj kolejowych do Krakowa i zpowrotem** we wagonach klasy dowolnej pociągów osobowych i pospiesznych na podstawie **ustnych zgłoszeń** w stacji wyjazdu na następujących warunkach:

1) Uczestnicy zakupują w stacjach wyjazdu bilety na **przejazd do Krakowa i zpowrotem.**

2) Przejazd do Krakowa może nastąpić w czasie **od północy dnia 5 bm.** (z tem, że przyjazd do Krakowa nastąpi nie później jak w godz. 9-tej dnia 6 bm.), zaś **wyjazd powrotny z Krakowa od godz. 15-tej dnia 6 bm. do godz. 24-tej dnia 7 bm.**

3) Przejście do klasy wyższej lub pociągu droższego dozwolone jest **za dopłatą przy kasie różnicy cen właściwych biletów z zastosowaniem 75 proc. zniżki.** W pociągu pobiera się dopłatę w wysokości różnicy cen normalnych biletów.

———oo———

Ku czemu zmierza dziś młodzież inteligentna?

(Z odczytu O. Gillet w Krakowie).

W sali portretowej Domu Katolickiego w Krakowie zgromadziło się w ub. wtorek wieczorem bardzo wiele publiczności ze sfer kulturalnych Krakowa, a to dla wysłuchania odczytu O. Marcina Stanisława **Gillet**, generała Zakonu Dominikańskiego, p. t. **„Les tendances intellectuelles de la jeunesse d'aujourd'hui“.** Sala wypełniła się po brzegi. Z profesorów uniwersytetu zauważyliśmy: ks. rektora Michalskiego, ks. prałatów Bystrzonowskiego i Sieniatyckiego, prof. Rubczyńskiego, prof. Semkowicza.

Na wstępie zabrał głos prof. U. J. dr. Roman **Dyboski,** witając dostojnego gościa i wyrażając radość, że Kraków jest pierwszem miastem w Polsce, które gości u siebie znakomitego szermierza idei katolickiej. Kościół katolicki — mówił prof. Dyboski — skupia i organizuje młodzież, gdyż wie, że **tylko odrodzenie duchowe ludzkości będzie etapem do sprawiedliwych i koniecznych reform socjalnych.** Protagonistą ducha odrodzeniowego wśród młodzieży francuskiej jest właśnie O. Gillet.

Zkolei zabrał głos O. Gillet. Głos jego brzmi wyraźnie, a świetny odczyt snuje się żywo i barwnie, przeplatany dyskretnym dowcipem i niekiedy paradoksem. Z niesłabnącą uwagą śledzi publiczność bieg myśli mówcy i przy końcu odczytu darzy go długo niemilknącemi brawami.

— Po raz pierwszy mam zaszczyt — rozpoczął O. Gillet — widzieć Polskę i być w mieście, w którem spoczywają kości św. Stanisława, mojego patrona... Mam zamiar mówić o młodzieży współczesnej, a przedewszystkiem o młodzieży uniwersyteckiej, o jej poglądach, zamiłowaniach i dążeniach. Odczyt ten nie jest wyjęty z podręczników, lecz jest on rezultatem 30-letniego obcowania z młodzieżą nietylko Francji, ale i innych krajów europejskich i Ameryki północnej. Ten nieprzerwany kontakt z młodzieżą intelektualną pozwolił mi na zrobienie szeregu spostrzeżeń, z któremi chciałbym się z państwem podzielić.

Wśród młodzieży intelektualnej tworzą się rozmaite grupy, spotykają się różne typy, zależnie od temperamentu, zamiłowań, zapatrywań i dążeń. Ogółem jednak wszystkie te grupy młodzieży podzielić można na dwa zasadnicze działy, któreby można nazwać: 1) **indywidualizm**, 2) **instynkt społeczny.**

Omawiając **indywidualizm wśród młodzieży,** podkreślić trzeba ogromny wpływ, niestety przeważnie ujemny, wojny światowej na kształtowanie się światopoglądu u młodzieży intelektualnej. Większa część młodych ludzi, którzy wrócili z wojny, była nieprzygotowana do życia. Troska o byt, walka o zaspokojenie potrzeb przedewszystkiem materjalnych, pchnęły młodzież do studjów praktycznych, a oddaliły od nauk klasycznych jako mało rentownych. Równocześnie zmieniło się też nastawienie młodych do kultury klasycznej; we Francji wre obecnie walka między dwoma prądami: młodzież odżegnywa się od greki i łaciny, nie chce słyszeć także o średniowieczu, pomawia swych przeciwników o zacofanie, o nieżyciowość; druga grupa — starszych — docenia kapitał cywilizacyjny kultury grecko-łacińskiej, wie, że z niej właśnie wyrosła kultura europejska, a odcięcie ludzkości od tych źródeł uważa za niebezpieczne i zgubne.

Przepaść dzieli umysłowość młodzieży dzisiejszej od światopoglądu starszego pokolenia; **młodzi nie uznają autorytetu starszych,** wyzwolili się zupełnie z hamujących wpływów tradycyj kulturalnych ludzi dawnego pokroju. Czy młodzież się uczy? — Tak, młodzi bardzo serjo traktują życie i z ochotą przystępują do pracy. Jednak — jak wyraził się jeden z profesorów Sorbony — **„młodzi uczą się wszystkiego i nie wiedzą potem nic“.** Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne dla młodzieży współczesnej nie tylko we Francji, ale i gdzieindziej.

Kilka słów poświęcić należy **roli sportu;** w Ameryce szał sportu święci triumfy, u nas — jeszcze nie. Za oceanem **szampion i rekord,** to cel marzeń każdego studenta uniwersytetu. Wobec nich gaśnie nauka, karjera, zdrowie — wszystkie środki do tego celu są dobre. Sport przybrał tam formy zwyrodnienia i posmak handlowy. Zresztą i u nas sport zaczyna wyrastać ponad wszystko: dowodem tego choćby **dysproporcja artykułów o sporcie i — o nauce w dziennikach.**

Sprawa nowoczesnego wychowania i wykształcenia stała się problemem prawie we wszystkich państwach. Gruby materjalizm zaczyna górować, **wykształcenie specjalne idzie przed wykształceniem ogólnem,** kto wie, czy niebawem nie doczekamy się **specjalistów, którzy nic, poza swą specjalnością, nie będą umieli?**

Reakcją tego materjalizmu jest **niezdrowy mistycyzm,** który szerzy się w pewnych kołach młodzieży. Mistycyzm ten, nic mający nic (lub bardzo mało) wspólnego z mistycyzmem chrześcijańskim, możnaby raczej nazwać **kwietyzmem,** gdyż opiera się głównie na fatalizmie i przez to pozbawiony jest czynników aktywnych.

W życiu codziennem młodzież ta nie lubi myśleć: woli czerpać pełnemi garściami z rozrywek, jakie im daje kino, dancing i t. p.

Drugim odłamem młodzieży jest grupa **o silnie zarysowanym instynkcie społecznym.** Nie będę omawiał tu — oświadcza O. Gillet — poszczególnych organizacyj akademickich, scharakteryzuję je ogólnie. Wszystkie te odłamy — czy weźmiemy grupę młodzieży komunistycznej, która dla celów ogólnoludzkich gotowa jest poświęcić ojczyznę, — czy zwrócimy się do grupy skrajnych nacjonalistów, którzy tak bardzo umiłowali ojczyznę, że gotowi dla niej oddać cały świat — wszystkie te odłamy cechuje **karność, wzajemne zaufanie i wysokie poczucie honoru.** Wśród tych odłamów we Francji wybija się odwagą przekonań grupa młodych katolików, zwanych **„tala“ — parce qu'ils vont a la messe.**

Doskonały odczyt O. generała Gillet trzymał uwagę słuchaczów na uwięzi przez blisko półtorej godziny. Jest to dowód wielkiego wrażenia, które wywarł francuski konferencjonista w Krakowie.

K. N.

———oo———

Duchowieństwo Archidiecezji Krakowskiej na Pożyczkę Narodową.

W porozumieniu z Min. W. R. i O. P. podpisało Duchowieństwo archid. krakowskiej Pożyczkę Narodową w wysokości jednomiesięcznych poborów. Ponadto przeważna ilość księży w poczuciu obowiązku państwowego, składa dobrowolnie znaczniejsze kwoty na tę pożyczkę i gorliwie zachęca Wiernych do spełnienia tej powinności obywatelskiej.

Dyspenza od postu w najbliższy piątek.

Książę Arcybiskup Krakowski udzielił z powodu wielkiego zjazdu na uroczysty obchód odsieczy wiedeńskiej dyspenzy od postu w przyszły piątek 6 b. m. tak dla miasta Krakowa jak i dla wsi okolicznych, w których wojsko się znajduje.

Kurja Arcybiskupia poleca, by dnia 6 b. m. na odgłos dzwonu Zygmunta około godz. 14 min. 15, dzwoniono we wszystkich kościołach krakowskich przez 15 minut.

100 osób śpiewać będzie na Mszy św.

w kościele św. Agnieszki dnia 6 bm.

W piątek, dnia 6 bm. o godz. 9-tej rano odprawione zostanie łącznie z uroczystościami w tym dniu — w kościele garnizonowym św. Agnieszki w Krakowie Msza św. celebrowana przez Ks. Biskupa Polowego Gawlinę. Na Mszy św. obecny będzie Pan Prezydent Rzplitej I. Mościcki. Organizację programu muzyczno-chóralnego zajmuje się Dyr. Wł. **Żychowicz.** W programie współdziała przeszło 100 osób, a to Chór Cecyljański męski i chłopięcy pod kier. prof. **J. Nowaka.** Orkiestra symfoniczna pracowników Kasy Chorych pod kier. p. **Fr. Schaefera** tudzież soliści art. op. **Z. Woźniak i K. Kruszewski.** — Wejście za zaproszeniami. — W programie utwory Perosiego, Palestriny, Rizziego, Nowowiejskiego i i.

Pęknięcie rury wodociągowej.

W dniu 3 bm. o godz. 23.30 pękł rurociąg główny 750 mm. w ul. Ks. Józefa grawitacyjny, doprowadzający wodę ze zbiornika na Zwierzyńcu do miasta ulicami Ks. Józefa i Tad. Kościuszki. Zaraz po wypadku wyłączyło Pogotowie Zarządu Wodociągu m. uszkodzoną część rurociągu, poczem natychmiast zmobilizowano robotników, dowieziono potrzebne narzędzia i materjały tak, że o godz. 12 w nocy przystąpiono do robót około odpompowania wody z zalanej ulicy i odsłonięcia uszkodzonej rury.

Woda do sieci rur w mieście dopływa bez przerwy drugim rurociągiem grawitacyjnym i niema żadnej przerwy w ruchu maszyn w Bielanach, jedynie ciśnienie wody chwilowo w godzinach rannych spadło do 1.5 atmosfery, skutkiem gwałtownego ubytku wody z pękniętej rury. Wymiana uszkodzonej rury została już uskuteczniona tak, że we czwartek rano ciśnienie wody na sieci w mieście będzie normalne.

Życie gospodarcze.

Pożyczka płatna w 10 ratach.

Jak donosiliśmy, ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 2 b. m. o uzupełnieniu par. 5 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 września b. r. o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki wewnętrznej. Rozporządzenie to powołuje się na artykuły 13 i 14 dekretu Prezydenta Rzplitej z 5 września b. r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej i postanawia:

„Paragraf 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 roku o wypuszczeniu 6% pożyczki wewnętrznej (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 507) uzupełnia się ust. 3 i 4 następującej treści:

„Po wpłaceniu 1/6 należności tytułem I raty, może być na żądanie subskrybenta, pozostała część należności rozłożona na 10 równych rat miesięcznych, płatnych najpóźniej 5 dnia każdego miesiąca. Subskrybentom, korzystającym z niniejszego przepisu, nie przysługuje prawo do bonifikaty, o której mowa w ustępie poprzednim, zaś obligacje będą im wydane po uiszczeniu całej należności bez I. kuponu, płatnego 1 lipca 1934 r. (par. 4.). Tryb postępowania, związany z rozłożeniem należności na 10 rat, ustali Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej“.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

200 tysięcy bezrobotnych w urzędowych rejestrach.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 30 września br. wynosiła ogółem 200.030 osób, tj. o 209 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

PODATEK OD LOKALI ZAJMOWANYCH PRZEZ OFICERÓW.

Min. Skarbu wyjaśniło, że podatek od lokali, zajmowanych przez oficerów i żonatych podoficerów zawodowych, dostarczonych im przez gminy na zasadach ustawowych, winien być wymierzany od pełnej kwoty umownego komornego, a nie jedynie tylko od tej części, która opłacana jest przez oficera (podoficera) z jego poborów.

NOWE 10-ZŁOTÓWKI.

Mennica państwowa kończy wybijanie serji monet pamiątkowych, dziesięciozłotowych, z wizerunkiem Romualda Traugutta.

Monet takich wypuszczonych będzie 200.000 sztuk. Ukażą się one z początkiem listopada.

POLSKICH GÓRNIKÓW W BELGJI POZBAWIONO ZASIŁKÓW.

Poseł polski w Brukseli, p. Jackowski, interwenjował ponownie w belgijskiem ministerstwie pracy i w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie nowych przepisów, jakie weszły w życie z dniem 30 września r. b. w stosunku do cudzoziemców.

Od 1 października b. r. polscy górnicy utracili prawo do świadczeń społecznych, **chociażby byli przedtem ubezpieczeni i nie mają obecnie prawa do pobierania zasiłków na wypadek braku pracy.** Sprawa ta jest szczególnie ważna w chwili obecnej, gdyż w górnictwie belgijskiem stosunki zaostrzyły się tak dalece, że **grozi ponowny wybuch strajku.**

Bezpośrednia przyczyna zatargu jest wymówienie obowiązującej umowy przez pracodawców górniczych na dzień 22 października r. b.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda bez obrotów. Dolar 5.65, 5.72; Londyn 27.40—27.60; Szwajcarja 172.75—173½; Berlin 212¼—213.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124.55, 124.86, 124.24; Gdańsk 173.12, 173.95, 173.09; Holandja 360, 360.90, 359.10; Londyn 27.48, 27.63, 27.33; Nowy Jork 5.76, 5.80, 5.72; telegraficzny 5.77, 5.81, 5.73; Paryż 34.94, 35.03; 34.85; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47; Berlin 212.70. Tend. naogół słabsza z wyjątkiem Londynu i N. Jorku.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 78¼, 78¾, 78½; Lilpop 10. — mocniejsza.

Pożyczki: 5% konwersyjna 51, 51¼; 5% kolejowa 43.63; 6% dolarowa 55; 4% dolarowa 47¾; 7% stabilizacyjna 49½, 50.13 (51 drobne).

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 5.68.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 59, stabilizacyjne 76; — inne nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.12 7/8, Londyn 15.92, N. Jork 3.22¼, Belgja 72, Włochy 27.10, Hiszpanja 43.10, Holandja 208.05, Berlin 122.85, Wiedeń 72.53, noty 57, Sztokholm 82.15, Oslo 80.05, Kopenhaga 71.15, Praga 15.32, **Warszawa 57.75,** Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3, Helsingfors 7.03, Japonja 95.

Zadłużenie Polski.

POŻYCZKI W MARKACH.

Już w najbliższych dniach zostanie zamknięta subskrypcja na Pożyczkę Narodową.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że pierwszą tranzakcją, przeprowadzoną na rynku wewnętrznym, była wypuszczona w listopadzie 1918 r. **5% pożyczka państwowa** z rocznym terminem wykupu. Drugą tranzakcję o podobnym charakterze stanowiła emisja **dwu 5% pożyczek wewnętrznych z lutego 1920 r.** — krótkoterminowej na 5 lat i długoterminowej (t. zw. pożyczki Odrodzenia) na 45 lat. W lipcu 1920 r. została wypuszczona **4% państwowa pożyczka premjowa** (t. zw. miljonówka). Ogółem długi Państwa Polskiego, związane z prowadzeniem wojny, roztoczeniem opieki nad miljonami ludności przesiedlonej w czasie zmagań wojennych i następnie powracającej do kraju, wyniosły **460 miljonów złotych.**

Następnie z powodu niestałości waluty Państwo emitowało **w 1922 r. 8% pożyczkę złotą,** opiewającą częściowo na marki (15 miljardów marek), a częściowo na złote, równe frankowi szwajcarskiemu (15 miljonów złotych).

W związku ze zmianą ustroju pieniężnego, pożyczki z lat 1918—1920 zostały **skonwertowane na 5% pożyczkę konwersyjną z 1924 r.** Amortyzacja tej pożyczki odbywa się drogą skupu lub losowania w ciągu lat 20, t. j. do dnia 2 stycznia 1945 r., jednakowoż w ten sposób, że wylosowuje się tylko obligacje, które Bank Polski nabył po kursie giełdowym, znacznie niższym od nominalnego. Co się tyczy 8% pożyczki złotej z 1922 r., to część złotowa została skonwertowana na 8% pożyczkę konwersyjną, której termin płatności upłynął dnia 1 października 1927 r., a część markowa została spłacona gotówką w stosunku 1 zł. za 100 tysięcy marek.

Do wewnętrznych długów z okresu poprzedzającego powstanie Państwa Polskiego, należy zaliczyć **5% państwową konwersyjną pożyczkę kolejową,** która zastąpiła obligacje kilku linij kolejowych na terenie b. dzielnicy austrjackiej, przejętych przez Państwo Polskie.

DŁUGI ZAGRANICZNE.

Z powodu ubóstwa wewnętrznego rynku kapitałowego niezbędnem się stało korzystanie **z pożyczek zagranicznych.** Długi zagraniczne, powstałe w tym samym okresie co długi wewnętrzne, dadzą się podzielić na 6 rodzai: 1) długi **wojenne,** 2) długi **pomocy czy reliefowe,** 3) długi **plebiscytowe,** 4) długi wobec **firm prywatnych,** 5) pożyczki **emisyjne,** zaciągnięte na rynku kapitałowym i 6) długi **po byłej monarchji austrjacko-węgierskiej.**

Największy dług wojenny posiada Polska **w stosunku do Stanów Zjednoczonych A. P.** Dług ten powstał z dostaw towarowych w latach 1919—1920 w artykułach żywnościowych, odzieżowych, maszynach, surowcach i częściowo w materjałach wojennych.

Do konsolidacji tego długu Polska przystąpiła już w 1924 r. Ogólna suma długu polskiego wobec Stanów Zjednoczonych została ustalona na **179 miljonów dolarów.** Spłatę długu rozłożono na 62 lata (do 1984 r.) przy progresywnem narastaniu annuitetów i przy oprocentowaniu począwszy od 1933 r. — 3 i pół procent. Wobec odroczenia płatności annuitetów **dług ten wzrósł do 219.2 mil. dolarów.**

Długi **reljefowe** zaciągnięte w Danji, Francji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji i W. Brytanji, zostały skonsolidowane na sumę 274.2 milj. złotych, długi zaś plebiscytowe wobec Francji, W. Brytanji i Włoch na sumę 106.6 milj. złotych.

Długi wobec **przedsiębiorstw** prawie w zupełności zostały **spłacone,** pożyczka zaś umieszczona na prywatnym rynku kapitałowym w Ameryce — 6% pożyczka dolarowa na sumę 19.571.5 tys. dolarów — płatna jest **jednorazowo w dniu 1 kwietnia 1940 r.** Wreszcie dług przejęty przez Polskę po monarchji austrjacko-węgierskiej jest nieznaczny. Są to wszystko długi związane z sytuacją, w jakiej znalazło się młode niezorganizowane państwo, obarczone wieloma obowiązkami, wynikłemi na skutek wojny.

POŻYCZKI WEWNĘTRZNE W ZŁOTYCH.

Od chwili wprowadzenia nowej waluty i zrównoważenia budżetu, nowozaciągane zobowiązania nabierają charakteru handlowego. Cele pożyczek bywają przeważnie **inwestycyjne,** a ich obsługa jest dostosowana bądź do rentowności gospodarczej towarowych objektów, bądź do ich rentowności społecznej. Na rynku wewnętrznym **pierwszą pożyczką przeznaczoną wyłącznie na cele gospodarcze, była 10% pożyczka kolejowa,** emitowana w r. 1924 na 50 milj. franków złotych. Niemal równocześnie z pożyczką kolejową została emitowana **5% premjowa pożyczka dolarowa** (t. zw. dolarówka) do sumy 5 milj. dolarów. W 1926 r. wypuszczona została również **5% państwowa renta ziemska,** która stanowi specjalną długoterminową operację kredytową skarbu państwa. W 1928 r. państwo wypuściło **4% premjową pożyczkę inwestycyjną** w wysokości 50 milj. złotych w złocie, przeznaczoną na zasilenie ruchu budowlanego, pokrycie kosztów budowy, odbudowy i przebudowy linij kolejowych. W 1930 r. rząd wypuścił nową pożyczkę wewnętrzną pod nazwą **3% premjowa pożyczka budowlana,** serja I. na sumę 30 milj. złotych w złocie. Pożyczka budowlana podlega jednorazowej spłacie w 1950 r. Do pożyczek wewnętrznych należy również zaliczyć emisje **krótkoterminowych złotych bonów i biletów skarbowych,** oprocentowanych od 6 do 8% w stosunku rocznym.

Pierwszą pożyczkę zagraniczną w tym okresie zawarto **z rządem francuskim na 400 milj. fr. fr.** Spłata odbywa się kwartalnie do 1940 r. Drugą pożyczkę z tego okresu stanowi **7% pożyczka włoska z 1924 r.** na sumę 400 milj. lirów włoskich, która podlega stopniowemu umarzaniu w ciągu 20 lat w drodze losowań lub skupu. Również **8% pożyczka amerykańska z 1926 r.** (t. zw. Dillonowska) na sumę 35 milj. dol. podlega umorzeniu drogą losowania w ratach półrocznych od 1937 do 1950 r. — Odrębny charakter posiada **7% pożyczka dolarowa z 1925 r. na 6 milj. dolarów,** zaciągniętych w Szwecji w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego. Pożyczka ta miała być spłacona do 1945 r. W 1931 r. na skutek nowej umowy z dzierżawcą monopolu zapałczanego, rząd polski uzyskał nową 6 i pół proc. pożyczkę na sumę 32.4 milj. dolarów z 35-letnim terminem umorzenia.

Znacznie większą tranzakcję stanowi **7% pożyczka stabilizacyjna z 1927 r.** w wysokości 62 milj. dol. i 2 milj. funtów szterlingów. Pozatem wchodzi w grę kilka mniejszych pożyczek, jak **7% pożyczka kolejowa z 1930 r.,** drobne pożyczki zaciągnięte przez Fundusz Drogowy i przedsiębiorstwa „Poczta i Telegraf“.

Naogół całe zadłużenie wewnętrzne Polski włącznie z II. serją bonów skarbowych (na sumę 125 milj. zł.) i **długiem skarbu państwa w Banku Polskim** (90 milj. zł.) wynosi obecnie **około 653.5 miljonów złotych,** długi zaś zagraniczne na dzień 1 lipca b. r. **wyniosły 4 miljardy 111 miljonów zł.** Dług państwowy przypadający na głowę wynosi w Polsce około 150 zł.

Radjo.

Przeciw zakłóceniom odbioru.

Ciekawy artykuł, o rozstrzyganiu na drodze prawa cywilnego sporów, dotyczących zakłócenia odbioru radjowego, ukazał się w piśmie francuskiem „Annales des justices de paix“. Artykuł ten, którego autor opiera swe wywody na podstawie kilkuletniego bardzo obfitego orzecznictwa sądowego francuskiego, wysuwa kilka zasadniczych tez. O ile, twierdzi autor, w okręgu, gdzie na tle przeszkód w odbiorze powstał spór pomiędzy właścicielem odbiornika radjowego, a właścicielem przeszkadzającej maszyny elektrycznej, istnieje rozporządzenie władz administracyjnych regulujące dane zagadnienie, wówczas należy ten spór rozstrzygnąć na podstawie przepisów rozporządzenia. O ile jednak w danej miejscowości przepisów władz administracyjnych niema, należy wówczas oprzeć się na art. 1382 Kodeksu Napoleona, który stanowi, że każdy kto wyrządza działaniem swem osobie trzeciej szkodę jest obowiązany do jej naprawienia.

Tu autor podkreśla, że przejaw nadużycia prawa, wynikający z art. 1382 nie musi być oparty na złej woli lub chęci szkodzenia tego, który swego prawa nadużywa — a więc w danym wypadku właściciela aparatu elektrycznego, który zakłóca odbiór radjowy. Wystarczy aby zostało stwierdzone i dowiedzione, że wyrządza osobie trzeciej, czyli posiadaczowi odbiornika radjowego szkodę, uniemożliwiając mu słuchanie audycyj. Przejaw nadużycia prawa i złą wolę dopatruje autor artykułu w tem, że właściciel aparatu elektrycznego nie zaopatruje swej instalacji w urządzenia zabezpieczające od wytwarzanych przeszkód w odbiorze. Oczywiście sędzia musi zawsze dokładnie stwierdzić, czy rzeczywiście dany aparat elektryczny powoduje zaburzenia w działalności danego odbiornika i czy właściciel aparatu elektrycznego rzeczywiście uchyla się od zabezpieczenia aparatu.

Na podstawie powyższej interpretacji sądy francuskie od kilku lat wymierzają słuszną satysfakcję poszkodowanym słuchaczom radjowym i tym sposobem przyczyniają się do wytworzenia przekonania, że nie wolno nikomu bezkarnie zakłócać odbioru radjowego. Wywody sędziego francuskiego są tembardziej cenne i aktualne, że wspomniany art. 1382 Kodeksu Napoleona obowiązuje w całej rozciągłości na terenie b. Królestwa Kongresowego, a więc może być stosowany i tłomaczony w podany powyżej sposób przy rozstrzyganiu sporów pomiędzy poszkodowanymi abonentami radjowymi, a właścicielami przeszkadzających maszyn i aparatów elektrycznych.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 6 października 1933.

Kraków. (312,8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.30: Transmisja z Warszawy; 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Płyty; 12.30: Dziennik południowy, komunikat meteor. z Warszawy; 12.35: Płyty; 15.30: Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.40: Płyty; 15.55: Koncert solistów z Warszawy; godz. 17.50: Muzyka z płyt; 19.05: Rozmaitości, komunikaty; 19.25: Feljeton z Warszawy; 19.40: Program na dzień następny; 19.45: Transmisje z Warszawy.

Program ten należy uzupełnić następującemi wstawkami:

9.00—9.45: Nabożeństwo z kościoła św. Agnieszki; mszę św. odprawi ks. biskup Gawlina, kazanie wygłosi ks. dziekan Zapała, pieśni religijne wykona orkiestra Urzędników Kasy Chorych wraz z Chórem Cecyljańskim. 11.00—11.30: Transmisja z Błoń krakowskich: przegląd 12-tu pułków kawalerji. 12.30—13.30: Tr. z Błoń krakowskich: defilada 12-tu pułków kawalerji. 14.00—14.45: Transmisja z dziedzińca i Katedry wawelskiej: hołd kawalerji królowi Janowi III. 16.40: Feljeton: „Przez moje okno“ wygłosi p. red. Bajsarowicz Józef. 16.55: Capstrzyk orkiestr wojskowych. 18: Transmisja z Warszawy: odczyt w języku niemieckim o zwycięstwie pod Wiedniem. 18.20: Transmisja muzyki jazzowej z Warszawy. Wykonawcy: Olga Łada (śpiew), Marjan Altenberg i Witold Tyboczyński (fortepian).

Lwów. (380.7 m). Godz. 15.45: Kronika harcerska; 15.50: Chwilka morska i kolonjalna; g. 16.40: „Wśród książek“. Omówienie ostatnich wydawnictw; 17.50: Kącik Pol. Tow. Krajoznawczego.

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna (płyty); g. 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na

dzień bieżący; 11.30: Przegląd prasy; 11.40: Wiadomości o eksporcie polskim; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał i hejnał; 12.05 Muzyka z filmów dźwiękowych (płyty); 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteor. g. 12.35: Cykl kwartetów Beethovena (płyty); g. 15.30: Wiadomości gospodarcze; 15.40: Komunikat Urzędu Wych. Fiz. 15.45: Kronika harcerska; 15.50: Chwilka morska i kolonjalna; 15.55: Koncert solistów; 16.40: Przegląd wydawnictw; 16.55: Koncert; 17.50: Bieżące wiadomości rolnicze; 18: Odczyt w języku niemieckim o Zwycięstwie pod Wiedniem; 18.20: Koncert muzyki jazzowej; 19.05: Rozmaitości; 19.20: Weekend; 19.25: Feljeton aktualny; 19.40: Program na dzień następny; 19.45: Dziennik wieczorny; 20: Pogadanka muzyczna; 20.15: Inauguracyjny koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton literacki: „O przyszłość literatury polskiej": g. 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50: Muzyka taneczna; 23: Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice. (408.7 m). Godz. 15.45: Pogadanka z działu „Kosmetyka"; 15.50: Komunikat harcerski; 19: „Żywe latarnie"; 23: Skrzynka pocztowa w języku franc.

Szyny polskie dla Bułgarji.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.). Huty polskie oraz zakłady Lilpopa otrzymają w najbliższym czasie zamówienia Bułgarji na dostawę szyn oraz przyrządów kolejowych. **W ogłoszonym przez Bułgarję przetargu polski przemysł metalurgiczny zajął pierwsze miejsce.** W Polsce ma być wykonanych pół miljona szyn oraz znaczna ilość zwrotnic i krzyżownic.

SPRAWA PROF. CYBICHOWSKIEGO.

Warszawa 4. 10. (Telef. wł.). Komisja dyscyplinarna, złożona z przedstawicieli Min. Oświaty, powołana na żądanie prof. Cybichowskiego dla zbadania zarzutów, dotyczących opłat za kolekwja, pobranych przez prof. Cybichowskiego, wezwała do złożenia wyjaśnień kilkunastu studentów Wydziału Prawa Uniw. Warszawskiego. Studenci mimo otrzymania wezwań na rozprawę komisji dyscyplinarnej nie zgłosili się.

Znów przesilenie w Hiszpanji.

Madryt, 4. 10. (PAT). Na **wczorajszem posiedzeniu Kortezów uchwalono 181 głosami przeciwko 91 votum nieufności dla gabinetu Lerroux. Bezzwłocznie potem premjer Lerroux udał się do prezydenta, celem zgłoszenia dymisji gabinetu.**

Z ANGLJI LECI DO AUSTRALJI.

Londyn, 4 paździzernika. Znany lotnik australijski Kingsford Smith wystartował dziś rano z lotniska Lympne celem zdobycia nowego rekordu lotu na przestrzeni Anglja—Australja.

Ś. † P.

Ks. Dr. Antoni Symior

prowincjał Ks. Ks. Salezjanów w Polsce, b. proboszcz parafji dębnickiej

przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 października 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 39 przy ul. Tynieckiej do kościoła parafjalnego w Dębnikach nastąpi w piątek dnia 6 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Dębnikach, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki, na które to smutne obrzędy zapraszają Przewielebne Duchowieństwo, Pomocników i Dobrodziejów Salezjańskich, Parafjan Dębnickich i Wiernych

Ks. Ks. Salezjanie.

Wznowienie procesu Lubbego

Lipsk 4 października. **Po parodniowej przerwie został dziś wznowiony proces w sprawie pożaru Reichstagu.** Po wyjaśnieniu pewnych drobnych spraw, na żądanie oskarżonego Dymitrowa przewodniczący zapytał van der Lubbego, czy kiedykolwiek przedtem znał Dymitrowa, a gdy to zaprzeczył, postawiono analogiczne pytanie co do dalszych dwóch Bułgarów. Także drugie pytanie zostało przez Lubbego zaprzeczone.

Następnie przystąpił przewodniczący do przesłuchania **Torglera**, celem wyjaśnienia, czy brał udział w podpaleniu Reichstagu.

Czy Torgler pomagał podpalać Reichstag?

Przewodniczący zapytuje Torglera, o jakiej porze w dniu pożaru Reichstagu opuścił Reichstag. Torgler oświadcza: o godz. 20.15 lub 20.20. Przewodniczący zaznacza, że wedle zeznań świadków **była już godzina o wiele późniejsza.** Torgler oświadcza, że to jest rzeczą niemożliwą, ponieważ z Reichstagu udał się w towarzystwie posła komunistycznego **Koenena** i sekretarki frakcji komunistycznej **Rehme** do restauracji Aschingera na dworcu Friedrichsstrasse, gdzie przybyli o godz. 20.35.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że w dniu 27 lutego widzieli go świadkowie udającego się do Reichstagu

z dwiema wyładowanemi teczkami,

które zdaniem świadków musiały zawierać coś niezwykłego. Torgler oświadcza, **że w teczkach tych miał gazety.** Może nawet wymienić nazwy tych gazet, co zresztą można dziś jeszcze sprawdzić. Jedna z teczek musi się bowiem znajdować w szafie w pokoju nr. 9 b. Torgler oświadcza dalej, że w poniedziałek dnia 27 lutego a więc w dniu pożaru Reichstagu przybył do Reichstagu między godz. 11 a 11.15 i przez cały dzień aż do godz. 20.20 **ani razu nie wychodził z budynku,** przebywając cały czas

w lokalu frakcji komunistycznej.

Przewodniczący zaznacza dalej, że w dniu 27 lutego o godz. 15 lub 15.30 świadkowie **Karwahne, Frey i Kroyer** zetknęli się w przedsionku sali komisji budżetowej z Torglerem, który

razem z van der Lubbem

szedł w kierunku przeciwnym. **Torgler oświadcza z naciskiem, że w dniu pożaru Reichstagu wogóle nie przekroczył drzwi szklanych wiodących do tego przedsionka.** Spotkanie z wymienionymi świadkami przedstawiało się jednak zgoła inaczej. Siedział on z posłem Slorinem na sofie umieszczonej na lewo od drzwi szklanych. W pewnej chwili **otwarły się drzwi szklane.** Jeden z wymienionych świadków trzymając drzwi w ręce cynicznie spoglądnął na Torglera, poczem go swoim towarzyszom przedstawił. Obaj długo przyglądali się Torglerowi a ostatni z nich, Frey jeszcze się długo za nim oglądał. Torgler zauważył, że mają oni wielkie odznaki, jednakże z **powodu nastającego zmroku nie zauważył, czy były to odznaki Stahlhelmu, czy hitlerowska swastyka.**

Co się zaś tyczy van der Lubbego Torgler stwierdza, że **nigdy go w życiu ani nie znał ani nie widział.** Przewodniczący zwraca się do Lubbego z zapytaniem, czy nie spotkał się w Reichstagu z Torglerem. Z zeznań Lubbego wynika, że

Torglera wogóle nieznał,

ani nigdy przedtem nie widział. Następnie przewodniczący ponownie zapytuje van der Lubbego, czy **przy wzniecaniu pożaru nie udzielał mu ktokolwiek pomocy, na co otrzymał odpowiedź negatywną.** Lubbe w dalszym ciągu podtrzymuje, że **zbrodni dokonał sam bez niczyjej pomocy.** Przewodniczący stawia następnie Tanewowi i Popowowi pytanie, czy nie byli kiedykolwiek w **Reichstagu razem z van der Lubbem.** Pytanie to zostało zaprzeczone.

Dalsze postępowanie odroczono do jutra.

Przewodniczący odczytał 5 głównych pytań, zadanych przysięgłym.

1) Pytanie główne: Czy oskarżony Aleksander Bunij winny jest, że w sierpniu 1931 roku w Truskawcu w zamiarze pozbawienia życia pos. T. Hołówki zwrócił za pośrednictwem M. Motyki uwagę sprawców morderstwa popełnionego na osobie T. Hołówki na fakt pobytu tegoż ostatniego w Truskawcu w pensjonacie SS. Służebniczek, że dalej w tym samym zamiarze udzielił Biłasowi wiadomości o trybie życia T. Hołówki oraz o rozkładzie i położeniu mieszkania Hołówki, że wreszcie w tymże zamiarze pozbawienia życia Hołówki zapewniwszy sprawcom swą pomoc wskazał 29 sierpnia 1931 roku W. Biłasowi jako odpowiednią do popełnienia morderstwa porę, w następstwie czego w tymże samym dniu Biłas i Danyłyszyn nakłonieni przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów rozmyślnie pozbawili życia Hołówkę, zatem przez poradę czyn zbrodniczy zorganizował i następnie go wywołał, a nadto nie przyłożywszy bezpośrednio ręki do wykonania morderstwa, ani nie współdziałając czynnie w ten sposób wykonanie tego zasadniczego morderstwa na osobie Hołówki popierał i do pewniejszego spełnienia go się przyczynił.

2) Pytanie główne: Czy Al. Bunij winien jest, że w latach ostatnich do końca listopada 1932 roku na obszarze Małopolski Wschodniej, w szczególności na terenie woj. lwowskiego przez udział w tajnej zakazanej Org. Ukr. Nacjonalistów, przygotowującej zbrojne powstanie przeciw Polsce, celem oderwania od niej ziem południowo-wschodnich i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego przez działalność organizacyjną propagandową, gromadzenie broni i wykonywanie aktów sabotażu i terroru, wszedł w porozumienie z temi osobami, w celu oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru, a zatem w celu popełnienia zbrodni stanu.

3) Pytanie główne: Czy oskarżony Mikołaj Motyka winien jest, że w sierpniu 1931 roku w Truskawcu, jako członek Org. Ukr. Nacjonalistów w zamiarze pozbawienia życia Hołówki zwrócił uwagę na sprawców morderstwa popełnionego na osobie T. Hołówki na fakt pobytu i miejsca zamieszkania tegoż Hołówki w Truskawcu przez powtórzenie Biłasowi otrzymanej od osk. Bunija wiadomości o zamieszkaniu Hołówki w pensjonacie SS. Służebniczek w Truskawcu, w następstwie czego 29 sierpnia 1931 roku Biłas i Danyłyszyn nakłonieni przez Org. Ukr. Nacjonalisów, Hołówkę rozmyślnie pozbawili życia, zatem nie przyłożywszy bezpośrednio ręki do wykonania morderstwa, ani nie współdziałając czynnie przez poradę i nauczenie czyn zbrodniczy zorganizował, rozmyślnie go wywołał i do wykonania i pewniejszego spełnienia tegoż zasadniczego morderstwa na osobie Hołówki się przyczynił.

4) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Baranowski jest winien, że w połowie roku 1931 w wojew. lwowskiem dowiedziawszy się od komendanta rejonu drohobyckiego O. U. N. M. Hnatowa iż tenże zamierza przeprowadzić dla celów Org. Ukr. Nacjonalistów dokonanie morderstwa człowieka, którego wskazać miała Org. Ukr. Nacionalistów, dostarczył M. Hnatowowi pistoletu automatycznego F. N. nr. 99.726 kalibru 765, w następstwie czego 29 sierpnia 1931 roku w Truskawcu Biłas i Danyłyszyn nakłonieni przez Org. Ukr. Nacjonalistów zapomocą tego pistoletu wskazanego przez tę organizację T. Hołówkę rozmyślnie pozbawili życia, zatem nie przyłożywszy bezpośrednio ręki do wykonania tegoż zasadniczego morderstwa na osobie Hołówki rozmyślnem dostarczeniem środków popierał, był w tem pomocny i do pewniejszego spełnienia tegoż się przyczynił.

5) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Baanowski winien jest, że w ostatnich latach do 22 marca 1933 roku na obszarze Małopolski Wschodniej, a w szczególności na terenie woj. lwowskiego przez udział w tajnej zakazanej Org. Ukr. Nacjonalistów przygotowującej zbrojnę powstania przeciwko Polsce, celem oderwania ziem południowo-wschodnich i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego, przez działalność organizacyjną, propagandową, gromadzenie broni i wykonywanie aktów sabotażu i terroru wszedł w porozumienie z temi osobami w zamiarze oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru, zatem w celu popełnienia zbrodni stanu.

Po zamknięciu kroniki.

Tramwaj przejechał chłopca na śmierć

Wczoraj około godz. 6-tej wieczorem wydarzył się straszny wypadek na ul. Sławkowskiej. Jakiś ubogo odziany chłopiec, nieznanego nazwiska, w wieku około 12 lat, wpadł pod tramwaj Nr. 3. Zawezwano natychmiast Straż Pożarną i Pogotowie ratunkowe. Po wywindowaniu tramwaju w górę wydobyto z pod wozu już tylko zwłoki chłopca. Odwieziono je do Zakładu Medycyny Sądowej. Na miejscu wypadku zgromadził się tłum ludzi, żywo komentując nieszczęście. Wina wypadku narazie nie ustalona.

Nabożeństwo na intencję Ks. Arybiskupa Sapiehy.

Staraniem Katolickiego Zw. Polek wczoraj, we środę o godz. 8 rano w kościele akademickim św. Anny odprawił cichą Mszę św. przy głównym ołtarzu ks. biskup Rospond na intencję ks. metropolity Sapiehy z okazji 40-tej rocznicy jego święceń kapłańskich. W nabożeństwie wzięły udział członkinie Katolickiego Zw. Polek i rzesze wiernych.

Cały rząd przyjedzie do Krakowa.

Warszawa 4. 10. (Telef. wł.). Jutro w godzinach popołudniowych wyruszy z Warszawy do Krakowa specjalny pociąg, w którym oprócz Prezydenta udadzą się na krakowskie uroczystości piątkowe **premjer, wszyscy ministrowie,** oraz wielu dygnitarzy państwa. Dotychczas nie zostało ustalone, czy marsz. Piłsudski uda się tym samym pociągiem do Krakowa, czy samochodem.

Manifestacyjny pogrzeb śp. W. Przebindy

Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu ruszył kondukt żałobny ze zwłokami tragicznie zmarłego listonosza śp. Walentego Przebindy z Collegium Medicum przy ul. Grzegórzeckiej. Na czele konduktu szła orkiestra pocztowców, dalej kroczył oddział Przysp. Wojskowego pocztowców i niesiono około 30 wieńców. Przed karawanem z trumną szedł ks. infułat **Kulinowski** w asyście duchowieństwa. Ostatnią posługę Zmarłemu oddały wielkie rzesze Krakowian, manifestując w ten sposób serdeczne współczucie dla rodziny śp. W. Przebindy.

Na cmentarzu nad grobem przemówił w serdecznych słowach p. radca **Kolak** imieniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów, sławiąc prawy charakter Zmarłego i jego niezwykłą sumienność i pracowitość. Imieniem Zw. Pracowników P. i T. przemówił prezes p. Tad. **Kaznowski.** Tragicznemu zgonowi śp. Walentego Przebindy, który zginął na posterunku, towarzyszy powszechny żal. Cześć Jego pamięci!

W dniu wczorajszym o godz. 12-tej w południe odbył się cichy pogrzeb małżeństwa Süskindów z domu przedpogrzebowego przy nowym cmentarzu żydowskim w Podgórzu.

—§—

PAN PREZYDENT RZPLTEJ przyjeżdża do Krakowa dziś, o godz. 20.15 na dworzec główny.

5 pytań w procesie samborskim.

Sambor, 4. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu procesu samborskiego trybunał odczytał szereg dowodów m. in. odczytał artykuł „Surmy", dotyczący osoby ś. p. Hołówki. Artykuł ten gwałtownemi słowami atakuje ś. p. Hołówkę. Następnie odczytano 10 przykazań dla członków U. O. N.

Przewodniczący **Wondrausz** zamknął postępowanie dowodowe i trybunał udał się na naradę. Po naradzie trybunał wezwał prokuratora do odczytania tekstu **rozszerzonego aktu oskarżenia.** Prokurator przy każdym z oskarżonych rozszerza akt oskarżenia. Przy Buniju dodaje, **że za jego poradą nastąpił czyn zbrodniczy,** i że Bunij przyłączył się do grupy zamachowców, celem pewniejszego wykonania zbrodni. **To samo prokurator mówi odnośnie osk. Motyki.**

Co do **Baranowskiego** zaznacza, że dostarczył on Hnatowowi rewolweru, a więc wykonanie zbrodni popierał, udzielał pomocy i czynił **wszystko dla pewniejszego wykonania zbrodni.**

H. RIDER HAGGARD. 84

„Zbudzeni ze snu“.

— Grozisz mi jeszcze, Szaleńcze? — szydził Oros.

— Nie mogę ruszyć ręką — rzekł Bastin. — Straciłem w niej władzę.

— Bądź zadowolony, że się na tem skończyło. Ale podoba mi się twoja odwaga i dlatego daruję ci życie. Zamieszkasz wraz ze mną w Nowem Królestwie, które stworzę.

— To dziwne — rzekł Bastin. — Mogę znowu władać dłonią i ramieniem. Ale w jaki sposób wyrwano mi z ręki rewolwer?

Podniósł z ziemi broń i zaczął ją oglądać, zapomniawszy zupełnie o morderczych zamiarach względem Orosa. Okazało się, że rewolwer był nie do użycia. Jakaś tajemnicza siła zniszczyła jego mechanizm.

— Słuchajcie mnie wszyscy — rzekł Oros, podnosząc głowę. — Jutro będziecie świadkami mego czynu, abyście się przekonali, jaką mam władzę. Zresztą, tam, w głębi ziemi będziecie bezpieczniejsi podczas tej katastrofy, która wstrząśnie posadami świata. Nie mogę przewidzieć, co się stanie, nawet w tem podziemiu. Dlatego nie zapomnijcie przyprowadzić z sobą waszego pieska, gdyż nie chciałbym, aby mu się przytrafiło coś złego. Miałem ongiś psa bardzo do niego podobnego. Matka twoja, Yvo, lubiała go, a kiedy umarła, zdechł i on. Leży, zabalsamowany wraz z nią, na jej trumnie w świątyni. Oba psy są bardzo do siebie podobne.

Trwał przez chwilę w milczeniu, pogrążony w myślach, a potem odezwał się w ten sposób:

— Po moim czynie rozmówię się z wami. Wybierzecie, Cudzoziemcy, albo śmierć albo życie, jako moji słudzy. Chodzi mi jeszcze o rozwiązanie jednego zagadnienia: czy mogę ocalić pewien kraj — nie pytaj jaki, Humphrey'u, chociaż czytam to w twoich oczach — gdyż podzieli los innych. Powiem ci tylko, że zrobię, co tylko będę mógł dlatego, że ty go kochasz. Na razie bądźcie zdrowi! A tobie, szaleńcze — dodał, zwracając się do Bastina — radzę, nie mierz za wysoko.

— Nie dbam, gdzie mierzę — odpowiedział Bastin głosem ponurym — i nie dbam o to, czy trafię, gdyż zajmie się tobą Ktoś potężniejszy, niż ja. Kraje, które, jak sądzisz, przeznaczyłeś na zagładę, będą spać spokojnie zarówno jutro, jak i dziś, Orosie.

— Tem lepiej dla nich, gdyż wówczas zapomną o smutkach, zbrodniach i wojnie.

— Gdzie mamy iść? — zapytałem.

— Yva wskaże wam drogę — odpowiedział, odprawiając nas znakiem ręki i znowu wrócił do swoich obliczeń.

Yva skinęła na nas i wyszliśmy za nią ze sali. Zaprowadziła nas na jedną z ulic przy bramie a stąd do domu z portykiem, wiodącym na dziedziniec, okolony mieszkaniami, jakby na wzór pompejański. Nie weszliśmy do żadnego z pokoji, gdyż na końcu dziedzińca znajdował się stół metalowy i trzy metalowe stołki, pokryte bogatemi futrami. Nie wiem, skąd wzięły się te futra, ale przypominam sobie, że były bardzo piękne i miękkie, jak jedwab.

— Nie chcę mięszać się do tych spraw — rzekł Bastin.

— Sądzę, że nikt z nas nie ma do tego ochoty, Bastinie — rzekła z westchnieniem. — A jednak musimy. Błagam cię, nie drażnij Władcy Orosa. Próbowałeś zabić go w swem szaleństwie i przypadkowo przyjął to dobrze, gdyż lubi ludzi odważnych. Ale drugim razem może być inaczej i wówczas...

— Nie boję się go — odrzekł — ale mam dosyć tej wędrówki po tunelach. Bądź co bądź jednak, dobrze że jesteś z nami, o Pani.

— Muszę odejść — rzekła. — Ojciec potrzebuje mojej pomocy. Chodzi o Siły, których chce użyć jutro i ich obliczenie. Zresztą, muszę przygotować suknie ochronne, które przywdziejemy, zanim Siły te zaczną działać.

Coś w oczach jej powiedziało mi, żebym poszedł za nią i uczyniłem to. Za portykiem, na pustej, jasno oświetlonej ulicy, przystanęliśmy.

— Jeśli nie lękasz się — rzekła — spotkamy się o północy przy posągu Przeznaczenia w wielkiej świątyni, gdyż chcę pomówić z tobą bez świadków, Humphrey'u.

— Przyjdę, Yvo.

— Znasz drogę, a brama jest otwarta.

Podała mi rękę do ucałowania i odeszła.

Wróciłem do towarzyszów. Przygotowaliśmy posiłek i pokrzepili się nieco, ale w miarę, licząc się z ewentualnością, że żywność może nam być potrzebna na dłużej. Zresztą nie czuliśmy głodu, napiwszy się Wody Życia. Potem zaczęliśmy rozmawiać, ale za milczącą zgodą unikaliśmy rozprawiania o jutrze i o tem, co nam jutro mogło przynieść.

Zdawałem sobie sprawę, że zanosiło się na coś strasznego, że jednak żaden z nas nie miał pojęcia co to takiego, uważałem za bezcelowe rozmawiać na ten temat.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.